

m



dy

WIZERUNK
Doskonałości Apostolskiej,
^{albo}
Z Y W O T
BŁOGOSŁAWIONEGO
SZYMONA
z LIPNICE,

Zakonu Bráci Mniejszych
Oycá S. FRANCISZKA OO. Bernardynów,
Wielkiego Cudotworce,

*Który tak za żywota, iáko y po śmierci stynał,
y dotąd cudami słynie.*

Umarł, y uczciwie pogrzebion, Roku Páńskiego 1482.
dnia 18. Lipca, w Krákovie ná Stradomiu w Kościele

S. BERNARDYNA u tychże Oyców; w Poczec zaś

Błogosławionych policzony Roku 1685.

dnia 24. Lutego.

*Zebrány z Kronik Polskich, tak Świeckich, iáko y Duchownych, y do
Druku podány w Roku 1609. Teraz znówu, za Staraniem Oyców
tegoż Konwentu, przedrukowany w Roku 1703.*

*z Przydatkiem roznych łask, których káżdodziennie u Grobu iego, ludzie
w uciáskách swoich za przyczyną y zasługami doznaia.*

W K R Á K O W I E,

w Drukarni Fránciszka Cezárego, I. K. M. y I. M. X. Biskupa Krákovsk,
Xięzcia Siewiersk, także Przest, Akád, Krák. Ordynar, Typogr.


Ta Xiązka z Biblioteki naszej K. S. A.

буииз
Д

67943
I



Naywiększey po BOGV Niebá y Ziemie
MONARCHINI,
OYCA Przedwiecznego Corce,
Mátce Wcielonego Bogá,
Oblubienicy Duchá Przenay-
świętszego,
Przenaydostoinieyszey y Niepokalanie Poczętey
MARYEY PANNIE,
Niezbrodzonemu Oceánowi
Łask Boskich,
Prototypowi Wszelkicy Doskonałości,
Pániey, Pániey, Patronce Korony Polskicy,
Przed Sędzią sprawiedliwym Protektorce
wszystkich grzeszników.

 Rotko zkompendyowána Błogostá-
wionego SZYMONA z Lipnice życia Hi-
storya, pod Stopy Twoie Przenaydostoi-
nieyszą Niebá y Ziemie Krolowá ścielę.
Nie moglá bowiem bezpieczniey ná pu-
bliczny widok tá Opellá wynieść, y śmieley światu w-
oczy zayrzeć, iáko pod zaszczytem y Imieniem Two-
im,

im, nād ktore po Imieniu Syna Twego *non est aliud No-*
men sub Caelo datum hominibus, in quo oporteat nos saluos
fieri. Y komuż przyzwolitżym prawem, tā krotko zkon-
cypowanā życiā należy Historyj, iezeli nie Tobie, Nie-
pokalanie Poczetā PANNO, ktoraś nie tylko Serafi-
cznego całego Zakonu FRANCISZKA Świętego, ale też
osobliwie Błogosławionego SZYMONA z Lipnice stała-
sie *singularis Domina & Advocata*. Iasniey nād Słońce nā
Polskim Horyzoncie to *Patrocinium* Twoje zaiasniało,
gdy on bowiem *infans* ieszcze, *pendens ab uberibus matris*
będac, aż oto *ad stuporem Orbis*, nie tylko wielkim En-
komiaştā, ale też sławnym, y wymownym nā cała Eu-
ropę w Elogiāch Twoich stał się Tulliuszem; To ie-
dnāk nie zā konnaturalney inklinācyey dyspozycyā,
lecz *Tuā speciali interveniente gratiā* przez łaskę (mowie)
Twoię, ktorey Ty iesztes *inexhaustus thesaurus*: bo co ca-
teris per partes, Tobie zās *tota plenitudo collata gratia*, iā-
koć to w Biblii swojej Albertus Magnus przyznał, *Ple-*
nitudo perfectissima omnium gratiarum post Dominum MARIA.
Doznācie do tych czas *hanc plenitudinem gratie* obżerny
świātā Okrag, gdyż iego prawie *totum subsistere & conser-*
vari, od szczegulney Twoiey *pendet* łaski, według atte-
stacyi miodypłynnego Doktorā Bernardā Świętego: *Du-*
dum Orbis perisset, nisi Tuus precibus o MARIA sustentaretur.
Zkąd słuźnie Święty Sabba niezbrodzonym łask Bo-
skich Ciebie intytułował Oceanem, *Mare gratiarum*
MARIA. Oceanem, mowie, ktory Bog Wszechmoga-
cy *ad irrigandam faciem terra*, to iest, mizernego czło-
wieka, (*terra* bowiem człowiek, *pulvis & cinis*;) przed
wieki przeyzrawiży obrał. Niechcę ia Niepokalanie
Poczetā PANNO, ktoraś *electa ut Sol*, iasnieiesz iāk
Słońce, w wyliczaniu łask Twoich świātu konferowa-
nych *Panegyrim moliri*, Tobie przydawać splendorow.

Wolg

Wolę one *meditari*, niż *depredicare*. Niechcę na po-
 chwałę Twoją w głębokie zacnych Panegirystów Two-
 ich zachodzić *allegata*, ponieważ *omnium Encomisrum le-
 ges excedis, & quamvis toto Orbe dispersa lingua in unum con-
 veniant, Tuas laudes Oratione nemo consequi potest*. Dostę-
 mi na światobliwych Wiernego Sługi Twego, Błogo-
 sławionego SZYMONA z Lipnice Akta, który żywy
 niezliczonych łask Twoich Abrys reprezentował. Świad-
 kiem tego jest *Virtutum ipsius excessus, & ingens merito-
 rum syllabus*, któremi on w Sarmackim Tryonie, *velut
 inter ignes Lunā minores iālniał*. Świadkiem za jego przy-
 czyną do Ciebie suplika *pro bono & integritate Patria,
 provisā commoda, propulsa incommoda*. Aleć y teraz tenże,
 żarliwy Honoru Twego Zelant, y wierny Sługą Twój,
 Błogosławiony SZYMON z Lipnice, stałym Wiary doku-
 mentem, y żywym łask Twoich Prototypem sława,
 przyznając Maieństwu Twemu Królestwá Polskiego
Decus, Tutelam, & Asylum, ile bowiem razy *in publica
 Królestwá Polskiego penuria*, pokorne y nabożne głosu
 jego *Echo*, o Twoie miłosierne obliś sie uszy, tyle od
 lednorodzonego Syna Twego, za łzczęśliwą Twoją
 manutencyą, Mátko Miłosierdzią, *remedia* odbiera,
salutaria. Y owszem cokolwiek łask y faworow *in ul-
 tima sui* Twój Dilekt Polskiemu otrzymuie światu, to
 wszystko *de plenitudine* łask Twoich ma w dystrybutę
 konkredytowane. Tych ia łask Wiernemu Słudze Two-
 iemu, Błogosławionemu SZYMONOWI z Lipnice, od Cie-
 bie Niepokalanie Poczetá PANNÓ konkredytowanych,
umbram zaledwie w zkompendyowánéy światobliwe-
 go życia jego Historycy, Tobie prezentuję, y na za-
 szczyt Maieństwu Twoiego, Celemu Światu Polskiemu
 produkuję. Y luboć uznając to, że nie jest godzien,

aby

aby przypadł do Stop Twoich, lecz mam ufność w
nieprzebranym Miłosierdziu Twoim, że *Votis meis Tuis*
appones Vota, y mnie łask Twoich Błogosławionemu
SZYMONOWI z Lipnice konkredytowanych, *indignum*
Praconem facies dignum. Depe że tedy inż Twemi Pize-
nayswiętższymi Stopami, *minimam banc Opellam*, & *Sca-*
bellum pedum Tuorum, ó *Sedes Sapientie*, a niegodnemu
porrige dexteram, & *juxta solitam Tuam facilitatem*,
adjuva meam facultatem. Y owszem maie same-
go, gdy Sługi Twego *Synopsis* światobliwego życia To-
bie Przenaydosłownieyszą Krolową Niebą y Ziemię, a
osobliwie Koronę Polskiej, pod nogi ścielę, y oraz
za Twoim dozwoleńiem Świātu Sarmáckiemu pro-
mulguę, *Tuis Sacrosanctis pedibus provolutum, in*
eternum accipe Tibi mancipium.

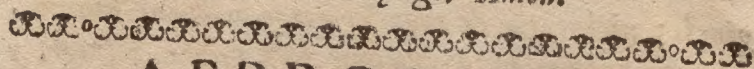
Ta książka do Biblioteki naszej należy
K. S. A. C.

Do

Do Łaskawego Czytelniká.

W Roku 1609. wydány był do Druku Żywot Błogosławionego SZYMONA z Lipnice, że już dawnościa czasu, Exemplarze cale zaginęły; niektorzy do tego Świętego nabożni ludzie (ktorzy prawie każdodziennie łask przez zasługi, y za wielowładna przyczyna tegoż Błogosławionego, w różnych chorobách uzdrowienie, w niebezpieczeństwach ratunku doznáia) żádali sobie dla wielkiego ku temu Świętemu nabożeństwu, czytać, y wiedzieć Żywot iego świątobliwy: przeto do przedrukowania tenże Żywot podciąć, z przydatkiem niektórych Cudów wyjętych, ex Processu formato in Ordine ad Be- atificationem & Canonizationem tegoż Błogosławio- nego SZYMONA z Lipnice, cum Iuramentis Wiary godnych Osob, które się specyfikuiá, y iáko zeználi przy lech Mościách Xiężách Kommissarzách delegowa- nych à Loci Ordinario. Ze w tym Żywocie Błogost. SZYMONA z Lipnice, nie maś gładkich słow, to dla tego, iż się namniey Staropolskiey nie odmienia pol- sczyny, przydały się y Modlitwy do tego Świętego, dla większego wzbudzenia pobożnych Kátolikow, aby iáko do Patroná Korony Polskiey, w różnych potrze- bách swoich, osobliwie Oyczyzny náśey uciekali się, modły swoje nabożnie ofiaruiac, á o Pokoy święty przez zasługi tego S. Maieřtátu Boskiego żebrzac; abyśmy się kiedykolwiek pożądanego doczekáli, co łatwo otrzy-

otrzymać możemy, gdy tylko złe życie nasze, w dobre
uczynki obroćciemy, y za wszelkie zbrodnie pokutując,
z szczerą poprawą żałować będziemy, co więc dać
CHRISTE IESV, przez zasługi tegoż
Patrona Świętego, Amen.



APPROBATIO.

Książkę, zawierającą w sobie Żywot, y Cudów
Błogosławionego SZYMONA z Lipnice, Zako-
nu Braci Mniejszych S. FRANCISZKA, już przed-
tym w Roku Tyśiącznym Sześćsetnym Dziewia-
tym, do pobożney wszystkim wiadomości dru-
kiem podana, znowu w terażniejszym Roku za
staraniem WW. OO. w Konwencie Stradom-
skim S. BERNARDYNA przy Krakowie, czy-
tałem, którą że na wystawienie mocy y chwały
Boskiej w Świętych Wybranych iasniejący, y po-
ciechę tych ludzi, którzy ratunku u Boga przez
Pańskich jego Sług szukają, jest zebrana y wydá-
na, aby drugiraz dla uszanowania y naśladowá-
nia doskonałości y chwalebnych Cnot, pomienio-
nego Błogosławionego przedrukowana była, po-
zwoliłem. Dań w Kollegium Wielkim Akáde-
micy Krakowskiej, dnia 17. Listopáda, Roku 1703.

X. PIOTR PRACZLEWIC,

Pismá S. Doktor y Professor, Kościoła
S. Floryána przy Krakowie Dziekan,
Książ Diecezji Krakowskiej Censor. mpp.

ZYWOT

(88) (*) (88)

Z Y W O T
BŁOGOSŁAWIONEGO
Oycá SZYMONA
z LIPNICE,
ZakonuBernárdyńskiego,Reguły
S. FRANCISZKA,
Wybrány z Kronik Oycow Bernárdynow.

ROZDZIAŁ I.

*Iáko Ian S. Capistranus do Polski przyszedłszy przy-
ięty, y iáko Kłasztor ná Stradomiu pod Tytułem
BERNARDYNA Świętego założył.*

IAko to mieysce y Kłasztor przy Krákwie ná Stra-
domiu u Oycow Bernárdynow nád wszystkie Kła-
sztory ich w Kroieństwie Polskim iest pierwszy, y
nayıpierwey fundowány, y założony od ZBIGNIE-
WA KARDYNAŁA, świętey pamięci, ná ten czas Bisku-
pá Krákowskię: ták też y oni Oycowie tegoż Zako-
nu, ktorzy w tym Kłasztorze przed innemi wprzod
mieszkać, Pánu Bogu służyli, y fundamentá Cnot SS.
z Naukami sprzeżonych, y przykładow światobliwych,
wprzod założyli, przodkowáli nád inšze. Czego ie-
żeli kto chce mieć oczywištá wiadomośc, zkąd przy-
szli, y kiedy się tu w Polsce pokazáli, y iáko iáwnie
B od

od oboiego stánu y gmion ludzi, z wielką uczciwością przyjeździ byli, y uczceni; bo y Krol KAZIMIRZ ná ten czas z ręką S. KAPISTRANA Slub z Krolową wzięł, y iákie záraz w Polsce y Węgrzech pożytki w duszách ludzkich czynili, w obu Rzeczách pospolitych, iák Duchowney, iáko y Świeckiey, iáko téż ná podobieństwo y kształt Iozuego, z Niebá wspomózeni, Turki y nieprzyjaciele Chrześciaństwa gromili. Iáko Wieley Pánowie y Szlachta, Mistrzowie téż Vczeni y Bakalarze z swemi Dyscypułami y Studentámi Kollegium Przesławney Akádemiey Krákovskiey Zakon ten przyjmowali, y do niego się z wielką chęcią y nabożeństwem garneli, y w nim nie tylo náuka, ále y dobrym przykładem, wszystkim świećili, y w nim iák wiek swoy kończyli; świadczą o tym Kroniki Polskie, Świeckie y Zakonne, náwet y Żywoty Świętych, iáko czytamy o tym, Świętego IANA KAPISTRANA, dnia 23. Páździerniká, ná kármie 919. Z tych iáko pierwszy Kwiat Woniciacey Róży álbo śliczney Liliey, był Błogosławiony Ociec LIPNICYUSZ, náuka, żywotem światobliwym, y Cudámi sławny, kto się do iego grobu ucieka, z wielką wiarą y nabożeństwem, wielkie y cudowne dobrodzieystwa odnosi zá iego święta modlitwą, y zasługami. Ze może do drugich mówić z Psalmistą Świętym w te słowa: *Fili hominum, scitote, quia Dominus Sanctum suum mirificavit.* Synowie ludzcy, wiedźcież o tym, że Pan Świętego swego cudámi uczcił y wsláwił.

ROZDZIAŁ II.

O urodzeniu, náukách w Przesławney Akádemiey Krákovskiey, Błogosławionego SZYMONA z Lipnice.

Vrodził

V Rodził się Błogosławiony Ociec SZYMON ku Węgrom na Podgorzu w Miasteczku Lipnicy, siedm mil od Krakowá, Stołecznego y Głównego Miasta Korony Polskiej, z uczciwych, a pobożności y Cnota Szlachetnych Rodziców. Ktorego wprzód w domu do nabożności y światobliwych zaprawiwszy postępków, gdy miał lata po temu, dali go do szkoły na wyćwiczenie w naukach y obyczajach pociągłych, w których za pomocą Bożą y ostrym doświadczeniem swym prętko postąpił. Strzegł się wszelakich światowych konwersacyi, wiedząc dobrze, że *corrupti bonos mores consortia prava*, y cokolwiek mu od nauki zostawało czasu, wzystek na modlitwach y uważaniu rozlicznych dobrodziejstw Bożkich trawił. W Przesławney Akademii Krakowskiej, w zgromadzeniu tak uczonych Mężów, Doktorem Filozofii y nauk wyzwolonych został. Doświadczywszy nauk, w jakim by stanie żywot swej prowadzić, y duszę niepokalana Stworcy swojemu zachować miał, o tym ustawicznie myślał.

ROZDZIAŁ III.

Jako Błogosławiony SZYMON wzgardził światem, y do Zakonu OO. Bernardynów wstąpiwszy, żywot ostry y światobliwy prowadził.

Wiedział dobrze Błogosławiony SZYMON, że w każdym stanie (ile Duchownym) człowiek każdy duszę swą zbawić może, żyjąc według powołania swojego. Vważając iednak, że *mundus in maligno positus*, y wszystkie światowe stany podlegają upadkowi prętkiemu, obrał sobie Stan u świętą wzgardzony, ále

Pánu Iezusowi wielce przyjemny, Apostolski, to iest, Zakon Seráficznego Oycá FRANCISZKA Świętego, y przyżedszy do S. IANA KAPISTRANA, ná Strádomiu u OO. Bernardynow ná ten czas mieszkáiącego, z wielką go pokorą y nabożeństwem o hábit Święty prosił. Który nieodmowiony sobie, z rak S. KAPISTRANA przyjąwszy, á potym w Rok (według zwyczáiu) ná Regułę FRANCISZKA Świętego Professyá uczyniwiży, do śmierci ją doskonale zachował, y wypełnił. A światobliwość iego y nabożeństwo zwałzcza ku Niepokalanie poczetey Pánnie MARYEY, Mátcie Bożey. Kto wypowie y wysławi? prosto w tym náśladował Oycow Świętych, FRANCISZKA y BERNARDYNA, y onę sobie iedyną Pánnę upodobał, á oney goracym nabożeństwem we dnie y w nocy z obfitym łez wylaniem, aż do śmierci służyć nie przestał, oney w Koronkách, Godzinkách, y w inszych Modlitwach, postách, y rożnych mortyfikacyách sámeo siebie ofiarował, y czystosć iwą, którą nienaruszoną w niweczym, aż do śmierci zachował. Oddawał w swoich nabożeństwach w opiekę teyż Niepokalanie poczetey Pánnie, wśzytskich grzeszników, ołobliwie Królestwo Polskie. Ciało swe ustáwicznymi dyscyplinami, cástnocnym ná modlitwach czuciem, y innemi Zakonnemi ciężkimi pracami ustáwicznie martwił, y ták się z nim ostro y surowie obchodził, że gdy inši Bráćia o pułnocy po lutrni po pracách ná odpoczynek posli, on sám wpuszczal się w doł między Robactwo, márac to sobie za *Purgatorium*, álbo Czyścieć, potym od Robactwa strapiiony, y od stop do głowy zraniony, wychodził ná gorę, y máło co iuż sił w sobie májący, ostreimi dyscyplinami ciało swe, srodze przez siedm Psálmow Pokutnych, z Litániámí, y z innemi Modlitwami wielce płacząc, biezo-

wał; y gniew Boży nad narodem ludzkim błagał, a wszy-
tkim pożądanego miłosierdzia Boskiego pokornie y
goraco prosił. A gdy go tak Bracia znędzonogo y z
pracowanego a prawie na poły żywego widzieli; z wiel-
kim uzaleniem, prosili go, aby sobie odpoczał. Ale ten
Błogosławiony Ociec SZYMON tak im był zwykł odpo-
wiedzieć: O Bracia mili, długi czas będę miał do od-
poczynku, gdy te moje kości do grobu będą złożone;
ale teraz najmniejszego czasu służyć Bożemu nie go-
dzi się prozno y bez pożytku opuszczać. Ieżeliż Pan-
Iezus, żyjąc tu na świecie, w śmiertelnym ciełe, przez
lat-trzydzieści y trzy, tak wiele prac podiał, tak wiele
ucierpiał, y tak wszedł do swoiey chwały; a my iako
pracować y cierpieć nie mamy, ieżeli w iego Krole-
stwie bydź chcemy na wieki. Miałoby ta odpowiedź
tego Błogosławionego Sługi Bożego mieć w affektach
Chrześcijańskich zaslepionych mieyscá, które tu nie
pracować ani cierpieć dla chwały wiekuiстей niechcą,
a przecię sobie oneż fałszywą obietnicą nadsziera a oto
non vult Beatos sine labore Deus, y owtzem prz z wiele
uciskow y utrapienia ciśnieć się nam do chwały wiekui-
stey potrzeba. O trudnaż to y prawie nie podobna,
aby kto miał z tych tu ziemskich do niebieskich prze-
nieść się roskotzy, żeby kto y tu doczesnie óiału, y du-
szy wiecznie dogodził, ponieważ y sam Bog wcielony,
po pracach y okrutnych mękach, do swoiego władne-
go wstąpił Krolestwa.

ROZDZIAŁ IV.

Iako Błogosławiony SZYMON pragnął zbawienia
duś, krmia Iezusowa odkupionych, y Mięcenstwa,
y o iego między Saraceny peregrynacyey.

A By Błogosławiony SZYMON mógł nie tylko między Chrześcijańskim, ale też Biskupiańskim y Pogańskim pożytek czynić narodowi, y aby krew swoją y zdrowie dla zbawienia dusz ludzkichłożył, umyślił puścić się między Sărăceni do ziemi Świętej, y Grob Boży w Ieruzalem nawiedzić, otrzymał na to u Oycow swoich Bernardynow pozwolenie, nawiedzić mieycć świętę, owe, gdzie się Pan miły Iezus poczał z Ducha Świętego, narodził z Niepokalanie poczętej Marki, y gdzie za nas ucierpiał y umarł, pozwolili mu y tego, aby Pogaństwo do Wiary Świętej nawracał. Aże to bydź bez pozwolenia y błogosławieństwa Stolicy Apostolskiej nie mogło, wziąwszy sobie za towarzysza Bratá Tyburcego, poszedł do Rzymu, kędy u Oycá Świętego otrzymawszy licencya y benedykcyę, puścił się ku Ieruzalem między Sărăceni, według Iezusa Páná rozkazu, który na swoich Apostołow y ich Naśladowcow włożył *sine pera. sine sacco. sine calceamento.* 7 goła *sine proprio*; kędy zaszedłszy, ledwo nie krwawemi łzami polewał owe mieycć, kędy się Pan Iezus w wielkim uboŃstwie z Panny Przenayświętszey narodził, oblewał łzami Ieruzolimskie ulice, które Dobrotliwy Iezus krwią swoją przenaydroższą z kropił. Ile mógł owemu Pogaństwu Chrystusa y Wiarę jego Świętą głosił. Narazając się na to, aby był męczeństwo dla teyże Wiary podiał. Zgoła *non martyrio voluntas, sed voluntati martyriam defuit*, konserwował go Pan Iezus, y zachował w tey drodze od śmierci, aby był żyjąc tu, więcej pożytku w duszach ludzkich uczynił. Na tę drogę wybierając się, tak się na pamięć Reguły Świętego Franciszka (którą ślubował) nauczył, iako nikt lepiey nie może paćierza, dając tego przyczynę, że iesli mnie Sărăceni poimają, y wszystko odemnie odbierają, nie we-

zma mi z pamięci Reguły Świętey, która y tam zawżę
aż do śmierci chcę zachować, iakoż szczęśliwie zachował, lubo w wielkim uboſtwie, ciępliwości, utrudzeniu ciała, tę drogę bez naruszenia Reguły odprawił.

ROZDZIAŁ V.

Iako Błogosławiony SZYMON do Krakowá powróciłszy z Ieruzalem, był przyięty; y o naukach, które Bráci ſwoiey, będąc przełożonym, dawał.

PO długim czasie Błogosławiony Ociec SZYMON gdy szczęśliwie one mieyscá y drogę obizedł z Towarzystwem pomienionym, wrocił się do Krakowá, gdzie od wżech z radością był przyięty. Tam znowu w wielkiej oſtrości y ſurowości, żywot ſwoy wiodac ná modlitwach, czuciu, dżennym y nocnym w rozmyślaniu, y ćwiczeniu, y pracach Zakonnych go trawił. A iako w poddańſtwie, tak w przełożenſtwie, pokorę głęboką, miłość gorącą, zachowanie doskonałe Reguły ſlubow, y Profellycy ſwey pilnie zachował. Bo áczkolwiek przełożenſtwa się chronił, y przed nim, bázdęcy niż przed wężem ućickał, jednak gdy Święte poſłuszenſtvo przełożenſtwem go obciążyło, bo y Komifárki Vrzad nań włożono, y tu doskonale się zachował w powołaniu ſwym, w pokorze, w miłości, y w ſprawiedliwości go odprawował, napominając y karząc w miłość Oycowickę, á nawięcey ſwym świętym, przykładem y nauką wſyſtkę Brácia ſwá do zachowania Reguły, y doskonałości Zakonney prowadząc y wiodąc. Między niżemi ſłowy mawiał do Bráci ſwey w napominaniu: *Non ſis Prælatus, non ſis medicus, non ſis coquus*, to ieſt: Nie czyń ſię Bracie Przełożonym, ani lekarzem,

karzem, ani kucharzem. W których trzech słowicach, trzy nauki potrzebne Braciey zostawił. Bo naprzód gdy mówił, Nie czyn się Przełożonym, nie rozkazuy; uczy nas posłuszeństwa świętego, abyśmy nie rządili, ale rządom Przełożonych naszych pokornie się poddawali, y z miłości im posłuszni byli. A gdy zaś mówi, Nie czyn się Lekarzem y Medykiem, któryś ieś Mendykiem, uczy nas w tym ubóstwa świętego, abyśmy sobie wiać muźnie świętey nie przebierali, iako Medykowie, mówiac, toć się godzi ieść, a to nie godzi: toć zdrowo, a owo nie zdrowo: to dobre, a owo nie dobre. Ale co położą przed nas, nie przebierając, mamy pożywać z błogo ławieństwem Bożym, iako nasz Reguła tego uczy. A naypodleytze rzeczy z ręki Bożej, za wielkie wdzięcznie mamy przyimować, rozumiejąc, że y tego iełtze godni nie ieśtśmy. Gdy nawet mówi, Nie czyn się Kucharzem, szemrania w tym broń, abyśmy nie, mówili, tego nie dowarżono, owego nie dosolono, a to zaś przydymiono, a żebyśmy z tym sobie potrawek nie gotowali wedle myśli naszej y smaku, ale abyśmy na zgotowanych przedstawiali, gdyż y on lud Boży na pułczy, w Mánie wszystkie smaki mieli, tak y nam wdzięczność w káżdey potrawie smak miły y przyjemny uczynić może.

ROZDZIAŁ VI.

*Iáka dał náukę Káznodźiei iednemu, który go pytał:
iáko by mógł naylepiey y nayskuteczniey kazać?*

GDy czasu iednego Błogosławionego Oycá tego Káznodźeia ieden spytał, mówiac do niego: Oycze, prosze cię. náucz mnie, iákoby m ja też mógł dobrze,

Szymon z Lipnice.

dobrze y skutecznie kazać? Ná co mu Oóciec Błogosławiony SZYMON krótko trzema tylo słowy odpowiedział, tak: *Ora, Labora, Despera.* to iest, Modl się, Pracuj, Rozpaczaj. Gdy mówi, Modl się, day náukę Kaznodźciom, aby wprzód, niżeli się poczną ná Kazanie gotować, nabożnie Páná Bogá prosili o to, aby im sam pokazał materyą, y podał to do ich serca, coby mieli z woli y rozkazania iego kazać. Iáko Prorok Święty Izáiasz, gdy mu sam Pan Bog rozkazał kazać, y wołać, mówiąc: *Clama, wolaý;* á Prorok Święty rzekł, *quid clamabo?* Co będę wołał? y pokazał mu Pan materyą Kazania, y co miał wołać, mówiąc: *Omnis caro fenum, & omnis gloria ejus quasi flos agri. Exsiccatum est fenum, & cecidit flos &c. (Isa 40.)* Wszelkie ciało iest siáno, y wszelká chwała iego iáko polny kwiat. Vsechnie siáno, usycha, y upada kwiat. O iáko przyksoyną materyą podał sam Pan Bog do Kazania Prorokowi, Kaznodźci temu, że wszelkie ciało iest siáno. Słusznie, bo które są własności trawy y siána, też właśnie służą y człowiekowi káżdemu, bo iáko trawa y kwiat skóro się pokaże z ziemi, wdzięczne są w oczách ludzkich, á pokoszone záraz więdnienia, y zdeptane bywają. A zá czásem w gnoy się y sprośną materyą obracáia. Ták y ciało, z choćby najpiękniejszego człowieka, *omnis caro fenum*, iáko w uschłym sięnie, y potartym nie uznác, co było (będąc trawa) wanielącym kwiatem, á co zadanego z siebie nie wydaiącym woni chwaštěm, ták gdy ciało ludzkie śmierć swojá kosa podciąwszy, ususzy, y uwędzi, y iáko do gumná do podziemnego záprowa-
dździ grobowca, nie podobna tám uznác, między owemi sprosznemi gnatami, iáko między siánem, czy Krolewskie, czy Senátorskie, czyli Kápłáńskie kości, nie
uznác, czyli kwitnący młodości, czyli wzgrzybiały

ślurości to ślano, to iest człowiek się dostał. Ma y z
 strony duszy sumnienia, ślano wielkie podobieństwo,
 bo iako ślano ná pokosach kiedy roztrząsaia, wytrza-
 sna z niego pod czas żabę, wężá, iászczurkę, żmiię,
 ábo padolecá, &c. tak roztrząsaiać sumnienie, znayduie-
 my w nim częstokroć grzech taki, który bárdziej zá-
 szkodzić może, niż wąż, ábo iászczurká, ábo żmiiá,
 ábo padolec, gdyż grzech śmiertelny duszę zabiia, á
 owi tylko ciáło ukaścić moga. Drugie słowo Oycá Bło-
 gosławionego SZYMONA było, *Labora*, Prácuý. W kto-
 rym uczy Kaznodźcieię, áby po święteý modlitwie,
 pracował, szukaiać tego w Księgách rozlicznych, co mu
 Pan Bog ná modlitwie do serca podał. A znalazłszy, áby
 się tego pilnie á pilnie uczył, iakoby to słuchaczom,
 potym śnádnie podał do wyrozumienia, y ono między
 nie rozdzielił wedle potrzeby káżdego. Trzecie sło-
 wo było Oycá Świętego, *Despera*, Rospaczay. Dziwne
 to słowo, lecz dobrego rospaczánia uczy o swoich śi-
 lách, nie o pomocy Boskieý, áby Kaznodźcieiá máiać iuż
 w pámieći sweý gotowe Kazánie, nie ufał w sobie, ani
 w tym co umie, ále w Bogu. Bo y Świętym się to przy-
 dawało, y samemu Nayświętízemu Fundátorowi Zako-
 nu nášego, Błogosławionemu Oycu FRANCISZKOWI, że
 máiać kazáć przed Papieżem y Kardynały, spitał sobie
 Kazánie, y ná pámieć się go dobrze náuczył, á wiedzszy
 ná kazadlnicę wszytkiego onego zapomniáć z dopu-
 szczenia Boskiego, áby w Bogu ufał. Káždy Kaznodźcieiá
 máiać po gotowiu wszytko, á on może podać mu in-
 szá maceryá, iako w tenże czas Świętemu FRANCISZKO-
 WI, y wynowę mądra, iako Świętemu temuż, y świę-
 temu Szczepánowi, y Świętym Apostołom, ktoreý się
 nie będa mogli oprzeć y sprzećiwieć wíszycy adwersa-
 rze y nieprzyańciele, ani náwet gizechy iudzkie. Takci
 się

się ten Błogosławiony Ociec SZYMON gotował na Kazińcu, y tak drugich uczył z pożytkiem wielkim du-
sznym.

ROZDZIAŁ VII.

*Jako prośbacych się z świata do Zakonu przyjmował,
y ich posłuszeństwa probował.*

Y To rzecz dziwna była w tym Ocu Błogosławio-
nym, że gdy się kto u niego prosił, aby go przyjął
do swiego Zakonu, tedy tak woli y stątku iego
doznawał, kazał przynieść zarzysłego y palającego wę-
gla, a temu, co się do Zakonu iego prosił, kazał na nim
bołymi stanać nogami. leżeli się, który taki ociągał,
ogniá wytrwać nie mogąc, mówił mu, że y w tym
Zakonie nie wytrwasz, ale wichrem pokus przełoma-
ny y wyrzucony będziesz. A ktorzy chętnie y ochot-
nie na one zarzysłe węgle wstępowali, tym dobrą
czynił nadzieję, że wytrwać mieli za pomocą Bożą, a
strzały ogniistych pokus nie im szkodzić nie miały. Y
takci się ono wszystko, jako Ociec Błogosławiony SZY-
MON im opowiedział, nad każdym się ziściło. Będąc
Magistrem *Novitiorum* w pomienionym Kłászczorze Oy-
cow Bernardynów na Strádomiu, tak często stątku y po-
słuszeństwa w Nowicyuszách probował: poszedłszy z
niemi po Nabożeństwie na *manuale exercitium*, to jest
do ręczney roboty, kazał im kapustę do gory korzon-
kami sadzić, który się zprzeciwił, mówiąc, że m ja-
tego, na świecie jako żywo, nie widział, żeby na du-
listkami, a korzonkami do gory kapustę sadzono, zaráz
takiemu nieomylnie prorokował, że nie miał w Zako-
nie Świętym wytrwać, przydając, że kto do Zakonu dla

Zywot B. Oycá

tego. aby swa duszę zbawił, przychodzi, ma doskona-
le wola własną pod wolą Przełożonego poddać. Ktory-
zaś Nowicyuz nie sprzeciwiając się woli Błogosławio-
nego Oycá, Magistrá swiego zadofyć czynił, tego bydz
godnym Zakonu Świętego sądził. Iákoż potwierdzał
Pan Bog tę iego próbę oczywiałym cudem, bo kapusta
owa, korzonkami wśadzona do gory, dziwnie się pię-
knie krzewieła y rosła. Toż probuiac swoich Nowicy-
uzow statku posłuszeństwa, y z dębem uczynił, który
wykopawszy przesadzając korzeniami do gory, nadół
obrociwszy gałazki wśadzić rotkazał; koło czego y sam
własnymi rękami robił. Utwierdził Pan Bog cudem y
tę iego ákcya, kiedy náprzyrodzonym sposobem dą-
bion wielki urosł, który trwał aż do zruinowania Kła-
ztoru y Kościoła pomienionych Oycow ná Stradomin.
Obaczyć to każdy może ná Obrazie w Ołtarza tegoż
Błogosławionego SZYMONA.

ROZDZIAŁ VIII.

*Iáko Błogosławionego SZYMONA z udania stro-
fowáno o to, że w Kazaniu zachęcał żarliwie pró-
wownych Kátolików, do zámítowania się nay-
stodszego Imienia IEZVS, y o iego po-
korze głębokiey.*

Nie mogąc czart-przeklęty ná światobliwy żywot
Błogosławionego SZYMONA patrzyć, różnemi go-
sposobami prześladował, y różnych ludzi (náwet
y Duchownych) przeciwko niemu pobudzał. Czasu
iednego gdy był ná Stradominu w Kościele założenia
Świętego BERNARDYNA, y w Kazaniu też BERNARDYNA
Świętego nasładował, á: zwłaszcza w rozgłaszaniu Zba-
wienne.

wiennego Imienia IEZUS. W czym tak gorącym y przedziwnym się bydz̃ wszystkim pokazał, tak uczonym, tak y prostym ludziom, że też y przytomnych obecnie y odległych sława oną z daleka y z bliska do zdumienia przywodził. Przy tym Kazanie iego każde było nie o subtelnościach niepotrzebnych, ale o wzgardzie świata, o cnotach, y o obyczajach ku dobru; o pobożności Chrześciańskiej, y miłości Boskiej, pomniał na owo napomnienie, które dał Kaznodziociom Zakonu swiego FRANCISZEK ŚWIĘTY, aby zawsze kazali ludziom, *annunciando ejus vitia & virtutes, poenam & gloriam*. Y dla tego nie było tak zakamiatego grzesznika, któryby się z Kazania iego do domu z postanowieniem gruntownym nie wrocił, ale iedni grzechy swe y złe obyczaje porzucali, y do pokuty się świętey nawracali. Drudzy nawet nie tylo grzechy, ale y świat z iego próżnościami opuścić wzię, Zakonny żywot prowadzili, aż do śmierci w świątobliwości. Kazanie bowiem tego Błogosławionego Oycy w mocy Duchy było przenikające y nawracające sercá ludzkie do Boga, który ie dla siebie stworzył, abyśmy go miłowali, y z nim na wieki wieczne żyli. A dla tego na przykład Świętego BERNARDYNA Imię najsłodzie IEZUS, ten Błogosławiony Ociec SIMON LIPNICIUS, nie tylo sam, ale y ze wszystkim ludem często a gęsto na Kazaniu swym głosił, y wielkim głosem tak wołał: IEZUS, IEZUS, IEZUS; co gdy tak wprowadził w święty y pobożny zwyczaj, doszło to do uszu onego wieku Krakowkich Prłatow Kánonikow, y niektórych to bardo obeszło, dla tego pozwáli do Kápituly swey Oycá Błogosławionego SZYMONA, aby dał sprawę o sobie. Stał się tedy ochotnie przed onymi Prłatami, a chociaż nie czuł się bydz̃ w niwczym winien, bo y

przyczyny pozwánia onego nie wiedział, jednak pokornie tám przed nimi klęknawszy w Kapitułe, y ręce według obyczaju Zakonnego nabożnie złożywszy rzekł, *mea culpa*, moiá winá; prosząc, áby mu oni Práłáci odpusćili, ieśli ich kiedy czym iákożkolwiek obraźli. Oni mu ták odpowiedźali: Niczymes nas nie obraźli, tylko że tám iákieś nowe obyczáie między ludźi wprowadzáł, y zwyczáie od nas niepozwolone wnośisz, to ieść, że tám ná Kazaniu twoim, iákiński nowym oby: zám, Imię IEZUS z ludem wołaszy y krzyczysz, przetoż my cię tu pozwali, ábyś ná potym tego nie czynił, bo się obawiamy, áby się co złego, ábo Herezyá iáká nowá zrad nie wszczęła, y wprowadzona nie była. To usłyszawszy Błogosławiony Ociec SZYMON, z wielkim żalem y płaczem rzekł: O Dobry IEZU! oto Imię twoie święte, bronią mi iuż głosić, któreś ty wielkimi Przywileymi nadał, y ślicznie przyozdobić ráczył, y którego moca Apostołowie, y ich Naśladowcy wielkie cuda y pożytki nieprzeliczone ludźiom czynili, &c. Co oni słyszác, záttrwożeni pozwolili, áby iuż tey łaski od Pána Boga sobie daney wolnie używał, á za nie. y z ludem Pána Boga prósił, y ták odstąpił. O toć niegdy y BERNARDYN Święty od niektórych miał przymówkę, gdy o tym Naysłodszy Imieniu IEZUS goráło, y ták uczenie kazał, że go drudzy polac rozumem nie mogli. Ale go sam Pan Bog cudownie obronił, támże ná Kazalnicy, gdy toż Naysłodsze Imię IEZUS, ták iáko ie on zwykł był malowác, y nam pozostáwił, cudownie się przy wlystkich, nád iego głowa, w wielkicy swiátłości y kole ogniistym pokazało. Czytaj o tym w iego żywocie, dnia 20. Májá. Toż Imię Naysłodsze IEZUS wspomogło y Świętego IANA KAPISTRANA, y lud prosły Chrześciański pod Białogrodem w Węgizech,
gdzie

gdzie w wielkim niebezpieczeństwie mało nie w prze-
grancy bitwie, y wojnie z Turki, gdy przeciw Tur-
kom z Nabożeństwem Imienia IEZUS wzywali, wo-
lając: *Sanctum & terribile est Nomen ejus IESUS*, to jest,
Święte y straszliwe Imię jego IEZUS; mała liczba nie
zbroynych y do wojny nie przyuczonych prostaków,
na głowę, wielką wielkość Turków porażili. Czytaj o
tym w żywotach Świętych, dnia 23. Października, na
karcie 921. o Świętym IANIE KAPISTRANIE, który na-
przed Bernárdynów w Koronie Polikiey wprowadzi-
wszy osadził. Wszakże potym na Kápitułe Oyców Ber-
nárdynów postanowiono, aby to Najsłodsze Imię IE-
ZUS, nie ledakiedy, ale tylko w przednieyze Święta,
pomienionym wyżej sposobem z cudem głoszone by-
ło, a to dla tego, aby zacność Imienia tego niewymo-
wna, ustawicznoscia takiego głoszenia u ludu prostego
w lekkie poważenie nie przysła; gdyż y Święty FRAN-
CISZEK do Braci swojej w Testamentie swym mowi, a
Najświętsze Imiona y Słowa Boże gdziekolwiek znaj-
dę napitane, y na mieyscach nieprzykrytych położo-
ne, chcę je zbierać, y prosię, aby były zbierane, y na
mieyscach uczciwych położone. To Błogosławiony
Ociec SZYMON czynił, sam z wielką uczciwością, y dru-
gich aby toż czynili, a pominął żarliwie.

ROZDZIAŁ IX.

*Jako Błogosławiony SZYMON konwersacyi, y ro-
zmow z Białemi głowami chronił się,*

Wszystek lud Błogosławionego SZYMONA jako Pro-
roká y Anyoła Świętego w ciełe ludzkim nasłu-
chac się nie mogli, y każdy by był rád, z nim
rozmawiać, on zabiegając temu, napominał więc
lud

lud ná Kazáníu swoim, áby *cum dubijs* y spytáním uda-
wali sie do inšzych Oycow y Spowiedników, á iego
zaniecháli, powiadając, że każdy z nas ma ná sie wło-
żony urząd, ktoremu z posłuszeństwá Świętego powi-
nien dołyć czynić. A to mówił, áby go do fortý nie
wzywáno, áby tak niewinne uszy iego w pokoju od
tumultow świeckich zostały. A co tu słowy mówił,
to samá rzecz wykonał; ábowiem przydáo sie iednego
dnia, że iedná Páni zácna umyslnie ná to do fortý
Klasztorney przysła, áby go nawiedziła, y z nim sie
wolnie o rzeczách duchownych rozmówiła, á do te-
go, áby iey Spowiedzi wysłuchał. A Oćiec Błogosła-
wiony SZYMON tam wezwány przez Bráá Portulána
do fortý nie tylo sie z nią rozmówić, ále ani Spowie-
dzi iey słuchać, á nawet, ani sie iey pokazać chciał,
ani widzieć dał, ále zá drzwiami stojąc odpowiedział:
zem ja Kaznodzieia, y kazać mam, ále Spowiedzi słu-
chać, nie moy to urząd, ále Spowiedników. Niechże
každy z nas, ná co powinien, z urzędu swego pilnie,
á w cudzy sie nie wdáva. A tak Páni, kážcie sobie Spo-
wiedniká wezwać, y tak odszedł. A ona go Páni, ani
widziála, ále gniewem nie iáko porużona rzekła: Dzi-
wna rzecz, Wielec Pánowie radzi mię widza, y ze mną
mowią, ten tylo Oćiec lekcę mię sobie waży, y mną
gardzi; y tak odeszła. A po śmierci tego Błogosławio-
nego Oycá SZYMONA, ráż samá Páni tę rzecz dwornie
od niey uczynioną opowiedála Bráóiey, y wielce sie
tym z Oycá Błogosławionego SZYMONA zbudowała, zkąd
sie pokazuie, że ten Wielebny Oćiec dla chwały Bożey,
nie dla swey wszystko czynił, á co sie dobrego do po-
chwały iego ściągáło, przedtym ućiekał, y przedtym sie
krył, áby dla maney chwały ludzkiej, chwały Bożey
nie utracił, y pokosy swey wielkiej y głębokiey nie
utracił,

utrącił. A inne cnoty jego kro wypowie, y opiszę?
Ná ich wystáwienie, ołobliwego by dárú Boskiego po-
trzebá.

ROZDZIAŁ X.

*O chorobie, cierpliwości w niej, y o pokorze głębokiey
Błogosławionego SZYMONA.*

Cłeszká chorobá będąc od Páná Bogá złożony Bło-
gosławiony SZYMON, przykładem Seráficznego
Oycá swoiego FRANCISZKA Świętego, który przed
śmiercią ná gołey ziemi zchorzałc ciáło swoje święte,
obnażone, złożyc Bráciey swoiey rozkazał, y ná wzor
dobrotliwego IZUSA (ktory ná drzewie krzyżowym
wisząc, nágim umierał) y on także nágim umierać
chciał. Tak y ten Oćiec Błogosławiony SZYMON, gdy
śmierć jego następowała, Bratá Infirmárzá, ktory mu
usługował w chorobie, prosił usilnie z wielkim pla-
czem y pokorą, áby się stáráł o to, żeby go po śmier-
ci pod progiem Kościelnym pogrzebiono, ktorédy lu-
dzie do Kościoła wchodzili, áby tak wszyscy po nim
deptáli. Czego gdy się Brat Infirmárz zbraniał uczynić,
on go tym więcej, y dla Bogá prosił, áby ináczey nie
czynił, y prosić go o to nie przestał, aż mu to on Brat
wiernie uczynić obiecał, toż dopiero Oćiec Błogosła-
wiony SZYMON w proźbie y płaczu onym ućichnął. A
nie od rzeczy o to prosił: bo iáko zá żywotá swego
wszystkiego, prochem się bydz nád inšzych náypodley-
szym rozumiał, tak chciał áby y po śmierci jego, wszy-
stkich nogámi był deptány. Uważał sobie Błogosłáwio-
ny Oćiec głęboká w ciéle ludzkim utáionego Bogá po-
korę, Chrystusa IZUSA, ktory się do jednego po ziemi

czółgającego przytrownał robaczka, mówiac przez Psal. miste: *Ego sum vermis, & non homo: opprobrium hominum, & alij: Et: plebs;* (Psal. 22.) to jest: Ja jestem robaczka, a nie człowiek: naśmiewniko ludzi, y wzgardzenie pospólstwa. Iakoż pokazał się Zbawiciel pod czas okrutney męki swojej jednym wzgardzonym u ludzi robaczkiem; bo iako po ziemi czółgającego się robaczka, kto chce zdeptać, y zetrzeć nogą może, tak Zbawiciela Paná, owo zaiadałe łotrństwo, kopáło, deptało, y plecy jego przenajświętsze ciężarem drzewá kazyńego obciążywszy stało. Iako o tym Hłaiáz Prorok: *Astritus est propter scelera nostra.* (Isa. 53.) Chcąc bydź Błogosławiony SZYMON, prawym Naśladowcą zá żywota Zbawiciela swojego, y po śmierci chciał, aby po nim, iako po iakim wzgardzonym deptali robaczku. Lecz Pan Bog, który sam wie cenę y wagę pokory Świętey, wszystko inaczej zordynował, y sporządził, aby pokornego podwyższył. Bo on Brat Infirmarz, który mu pod progiem Kościelnym pogrzeb uczynić obiecał, potym tej obietnice zapomniał, dotąd aż grob Błogosławionemu Oycu SZYMONOWI uczciwy zgotowano, toż mu dopiero ona obietnica po niewczasie na pamięć przyszła. Y tak zá wolą, y ordynacyą Boską, do tego przyszło, że ono ciało Oycá Świętego SZYMONA (które chciał aby nogami wszego stworzenia było deptane) teraz się go y rękoma nie wazemy dotykać, iako y tego, w czym on niegdy chodził, y czego używał. Ten tedy Ociec Błogosławiony SZYMON, wiary pełny, sławy wielkiej, ięzyk wymownego, w Kazaniu przyjemny, przykładem świętny, náuka ozdobny, w duchu wesoły y wdzięczny, ráda zdrowá sławny, w miłości gorący, zbawienia dusz pragnący, y we wszystkie prawie cnoty przyozdobiony, w wielkiej cierpliwości gotował się z tego

skazy.

skazytelnego ná on niesmiertelny żywot, do Krolá y Pána swego, y skończywszy sławney długiey pamięci godne Kazanie, ná Oktawę Nawiedzenia Panny MARYE Mátki Bożey, nawiedził go też Pan wrzodem morowego powietrza, álbo Morowka w łopatce lewey ręki, ktora Morowka tak była czerwona y iádowita, że zaraz nazáutrz od wielkiego bolu y ognia, stała się czarna iáko sadze, y gdy się tak codzién im dáley tym bardziey wznagała, y szerzyła, Ociec też Błogosławiony SZYMON tym prędzey się do śmierci przybliżał, áby w niesmiertelnosci z Chrystusem krolował.

ROZDZIAŁ XI.

Iáko Czárz przeklęty w chorobie go strąszył, y iáko od niego pokonany został, y o śmierci Błogosławionego SZYMONA.

Czárz przeklęty, ktory iáko Lew uślawicznie krąży, y czuwa ná to, áby dusze ludzkie pożerał, y áby ie z drogi sprawiedliwości prowadził, osobliwie tę złość swoie ná ludzi pobożnych y świętobliwych wywiera. Doznał tego ná sobie Błogosławiony Ociec SZYMON, do ktorego, iuż nie w postáci węża, ále ráczey w postáci Kuchárza onemu się pokazał, wymiatájąc mu ná oczy, że w chorobie z rozkazania Przełożonego swiego rybek troche używał; ále wnetże od Oycá Błogosławionego SZYMONA przekonány, z wielką chańbą zniknął, gdy mu głotem wielkim Błogosławiony SZYMON rzekł: Vécikáy Czárćie, bom ja te specyály w chorobie wielkiey nie dla dogodzenia ciała, ále dla posílenia zemdloney náтуры, zá licencyą moiego Przełożonego pożywał. Słyszał to wzyliłko Brat Infr-

marz, który mu do śmierci w chorobie iego usługował. W tym Ojciec Błogosławiony SZYMON uciętyny, obrociwszy się do Obrazu Ukrzyżowanego Iezusa pokorne mu dzięki oddawał, że go od oney pokusy y prześladowania czartowskiego uwolnił. Tam w oney chorobie ciężkicy, gdy już był bliskim śmierci, podał mu świeża Bułę, albo List Kánonizácii BONAVENTURY Świętego, Kardynała Kościoła Rzymskiego, y Doktorá Seráficznego z tego Zakonu FRANCISZKA Świętego, którą Bułę wzięwłszy w ręce swoje, niewymownie się cieszył, y wetelił w duchu, mówiac: O wielki Pátronie, Seráficki Doktorze BONAVENTURO Święty, gdyby to była wola Boga moiego, rádbym, aby iedno Kazanie miał przy twoiey Kánonizácii, ná chwałę Bogu, y ku czci twoiey, á ná zbudowanie pospolitego ludu. Czego iednak nie mógł wykonać, bo potym siódmego dnia, ducha Pánu Bogu oddał, pod czas morowego powietrza, które on nazywał *Jubileum electorum*, miłościwym latem wybranych, y tam tego pragnął, y o to Pána Boga z pokorą prosił, aby był morowym powietrzem umarł: powiadając, że przez onę zá grzechy ludzkie zesłana kara Boska, stawała się sprawiedliwości Boga Wizechmogącego, ieżeli nie satysfakcją, przynamniczy satysfakcją, y tak tużyl, że grzesznicy cierpliwie owe pod czas morowego powietrza ponosząc boleści, ubłaganego sobie przy śmierci znajdowali Sędzię. Mawiał y to Błogosławiony Ojciec, że gotow aż do dnia ładnego naycięższe Czyśczone męki cierpieć, byłem się stał godnym patrzeć ná Iezusa moiego, y Matkę iego Niepokalanie poczętą MARYĄ, ná Seráficznego Oycá FRANCISZKA Świętego, y ná Bráćia tegoż Zakonu. Rozłączyła się tedy duszá niepokalana z ciałem tego Wiernego Sługi Páńskiego, który będąc w

życiu

żyćiu doczesnym, był wiernym słogą nād małymi, ale nād wielkimi teraz jest postanowiony, gdy wszedł do chwały Pána swego. Zakońił w Panu, Roku Pańskiego Tysiącznego Czterechsetnego Ośmdziesiątego, dnia osmnástego Lipca, wielce zasmuciłszy Bracia swoje, swoim rozstaniem się z niemi, ale y ludzie pospolici niewymownie oplakivali śmierć jego, przypominając sobie wielkie łaski y prace, których w Duchownych okazyách doznawali od niego. Osobliwie w chorobách ciężkich, y pod czas morowego powietrza, którym on w słuchaniu Spowiedzi, y w rozdawaniu Przenajświętszego SAKRAMENTU (narażając się na oczywiste niebezpieczeństwo zdrowia y życia) chętnie dla miłości IZUSOWEY służył.

ROZDZIAŁ XII.

O Pogrzebie Błogosławionego SZYMONA, y iákożá pozmołeniem Stolicy Apostolskiej (dla wielkich Cudow y łask, których zaraz po śmierci, do Grobu się jego uciekający, doznawali,) podwyższone w pięć lat po śmierci ciało jego zostało.

PO śmierci náprzód Błogosławiony Oáiec SZYMON był niezdłwie pochowany w Chorze tamże ná Strádomiu w Kościele założenia Świętego BERNARDYNA, przed Wielkim Ołárzem, między dwiema Bracia Zakonna, także światobliwego żywota. Z których jeden był imieniem Tymoteusz, przedtym *Artium Magister* w Przesałowney Akademiei Krákówskiej, cnotami ozdobiony, y náuka sławny, po iejney stronie: á po drugiej stronie był położony Brat Bernardyn Kántor, Rodem z Zarnowcá, który Gradały y Chorały na Pargá-

minie y inſze Kſiegi pięknie notował y piſał, którymi nie tylko Koſciół ná Snaadomiu Świętego BERNARDYNA, ále też y inſze Konwenty Bernárdynkie w Prowincyi przyozdobił, ná których dorad Bráćia śpiewając, Paná Boga chwala. On zaś teraz ſpiewa w Niebie z ániółánu, Święty, Święty, Święty Pan Bog Zálepow. Błogosławionego tedy Oycá SZYMONA w poſródku między temi pomienionemi dwiema Oycy w Chorze położono, ále záraz po śmierci Wyznawce ſwego ſwiątobliwość nádobrośliwſzy Pan rozlicznemi Cudami obiaſniał. Zbiegało ſię do grobu iego, dla oddánia uczciwoſci ciała iego ſw. temu wiele ludzi, nie tylko z Miáſta Krákówá, ále też y z całego Królestwa Polſkiego, oraz uciekając ſię w ſwoich uciſkach y chorobách do Paná Boga przez záſługi iego o ratunek. A gdy dla wielkich konkurſów ludzie w Chorze, w którym Bráćia według zwyczáiu ſpiewáli, zmieſcić ſię nie mogli, rádzić ſię Oycowie tegoż Konwentu między ſobą poczelí, iakoby ciało ſw. ięte dla lepszey ludzi zbiegających ſię do grobu iego wygody przenieſć ná przeſtżenie, mieyſce w tymże Koſciele mogli. Donoſza to z pokorą Stolicy Apoſtolskiej. Był ná ten czas Pápieżem Innocencyusz VIII. Namieſnik Chryſtuſow, który po wſiawſzy wiadomoſć o niewinnoſci żywota, y rozlicznych Cudách, które Pan Bog u grobu Błogosławionego SZYMONA czynić ráczył, pozwolił ciało iego z grobu podnieſć, y do więkſzego Choru w Koſciele tymże uczciwie przenieſć. Otrzymawſzy tedy *Diploma* Oycowie Bernárdyni od Stolicy Apoſtolskiej, z wielką radoſcią, y z iaką mogli náwykſza uczciwoſćá przeſiełli przy frequency wielu ludzi, iak Duchownego, iako y Świeckiego ſtanu, ono ciało ſw. ięte. Złożyli tedy on drogá ſkarb, y ſtátuę Mármurowá iego z oſoby

wizerunk nād cātem tego świetym położyli. Kędy nie-
zliczonych łask y dobrodziejstw od Pana Boga za przy-
czyną y zasługami Błogosławionego SZYMONA codzien-
nie uciekający się doznają. Każdy może uznać czytać
každodienne Cuda, które nie tylko czytać, ale y usły-
szć każdy może od tych, którzy ich doznają codzien-
nie. Iako niżej z endow informować się każdy
będzie.

CUDA,

Ktore Pan BOG ráczył spřawić
u Grobu Tego Błogosławionego
Oycá SZYMONA.

C V D I.

Cudá Błogosławionego tego Oycá, ztad się na-
przed głosić wšczęły, gdy zaraz w drugi tydzień
po jego śmierci, trzy młodźiáni Kterykowie po-
wietrzem morowym zarązeni, y morowkami, á bole-
ściami ciężkimi zdęci, y lkonania á śmierci bliscy, á
ieden z nich już był zmysł utrácił, y iako oni w Babi-
loniey trzy Młodzieńcy z płomienistego piecá y ognia
wielkiego, tak y ci trzy od tak nagley morowey śmier-
ci zá przyczyną Błogosławionego Oycá SZYMONA, sa wy-
bawieni. A to tym sposobem, że nieiáká pobożna
Siostra trzecihey Reguły Swietego FRANCISZKA, która te
młodźiány w Szpitálu czasu powietrza będących, ży-
wnością opatrowała, y staranie pilne o nich miała, gdy
je oba-

ie obaczyła w takiey ciężkiey niemocy, y morowych niežnośnych boleściach, á práwie ná skonaniu. Dowiedziała się w tym, o świętym ześściu z tego świata Błogosławionego Oycá SZYMONA, do którego też y oni młodźiáni mieli wielką miłość y nabożeństvo, y ulitowawszy się nad ich oną nędza, záraz poklekawszy, iáko mogła z naywiekszym nabożeństwem ofiarowała ich, y słuabiła stáwić do Grobu Błogosławionego Oycá SZYMONA, skoroby ozdrowieli, y záraz ozdrowieli wzysecy, y dziękuiąc Panu Bogu, á czezać w nim Oycá Błogosławionego SZYMONA, słuby swe z świecami zapalonemi, y z goracym á płacziwym nabożeństwem u grobu Błogosławionego Oycá oddáli, bárdzo dziękuiąc y oney sistrze, ktorá ich tám ofiarowała, y zdrowi w dom swoy odeszli. A gdy ich potym Oćiec *Leonardus Sadecensis*, *Custos* y Gwárdyan tego mieysca Krakowskiego, człowiek y mąż bárdzo stateczny, do siebie przyzwał, y przy wszytkiey Bráci swey z wielką pilnością o to uzdrowienie cudownie pytał; oni wszysecy z wielką pokorą, y z nabożnym płaczem, powiedzieli rzecz, iáko się toczyła, że zá modlitwą, y zasługami Błogosławionego Oycá SZYMONA od tak trogiey morowey śmierci y zpowietrza zlego są wyzwoleni, y uzdrowieni.

C V D II.

Tudzielz zátym, gdy niciáká Chabowá Piekarká, cudownie y z wielkiey choroby powstała, w ktorey bedac ná poły żywa, widziała Błogosławionego Oycá SZYMONA, á on rękę swoię ná głowę icy włożył, y tak zniknął, á oná zdrową tak zostáwszy, Panu Bogu u grobu Błogosławionego Oycá SZYMONA dzięki oddála, y tám się ofiarowała. A gdysława tá gruchnęła po wszytkim

tkim Krákwie, y micyściach iemu przyległych y odległych, co żywo gárneli się do grobu Błogosławionego Oycá SZYMONA, y w swych dolegliwościach, niemościach, y potrzebách rozlicznych się ofiaruiac, dobrodziejstwa y pociechy odnosili. A im większe nabożeństwo w ludziách się szerzyło, y kwitnęło, tym też większemi cudámi Pan Bog Błogosławionego Oycá SZYMONA u wszech wślawił, y za iego modlitwą y zasługami, ieszcze większe y gęstsze dobrodziejstwa cudowne ludziom czynił, gdy nie tylko chorych do zdrowia, ále też y tak wiele umarłych wskrzeszał, y do żywota przywracał. Acz wielu, ktorych, w Książce cudów tego Błogosławionego Oycá są opisaní, niektórych tu krotkości dogadzaiać, położę.

C V D III.

DRugie dziećie dwuletnie, ná imię Iákub, syn Piotrá Ogrodniká, z Przedmieścia Krákovskiego wpadło w Rzekę Rudawę, y woda daley zaniešione, y w niey ponurzone umário, á po sześciu godzinách wyięte zsiniałe z wody, także Rodzicy do grobu Błogosławionego SZYMONA ślubowali stawić, y tak za dziwnym y cudownym dobrodziejstwem Boskim, y za modlitwami y zasługami tego Błogosławionego Oycá SZYMONA, ku życiu jest przywroczone. W tymże Roku 1485. dnia 12. Lipcá.

C V D IV.

Młodzian w piętnáście lat, imieniem Jan, syn Benedyktá, Krawcá z Stradomiá, ciężką chorobą zdjęty umarł, á był iedynákiem u Rodziców swych. Rodzicy

dżicy tedy smętni ślubowali go ofiarować do grobu Błogosławionego tego Oycá, ieśliby ożył, y zaraz ożył; zkąd Rodzicy niewymownie ućieszeni, y uweseleni Pánu Bogu z płaczem dziękuiąc, y Błogosławionego Oycá zasługi u Bogá wystawiając, ślub on wykonáli, y zaraz uiścili. w Roku 1486. dnia 7. Lutego.

C V D V.

Dziecię we trzech leciech, Wáłenty imieniem, syn Grzegorzá y Karárzyny, z Kleparzá, w Rudawie utonał, y po kila godzin potym wyięty martwy, gdy go ślubowali ofiarować do grobu Błogosławionego Oycá SZYMONA, ożył. Roku 1489. dnia 16. Sierpnia.

C V D VI.

FLoryan dziecię, trzy niedziele tylo májące, syn Stanisława Stelmachá y Anny z Stradomiá, z nieopátrzności Rodziców w nocy ná łozu iest uduśzone, y gdy tak martwego Rodzicy smutni do grobu Błogosławionego Oycá z płaczem ofiarowali, ożył, y tak żywego dziękuiąc Pánu Bogu, do iego grobu odnieśli, á wykonawszy on ślub swoy, z radością się do domu wrocili. Roku 1498. dnia 10. Grudnia.

C V D VII.

DZieweczka trzyletniá, córka Stanisława Krawcá, y Jádwiگی z Stradomiá, która Oćiec chcąc żonę swá uderzyć, dzbanem cisnął, y zaraz w głowę tego dziećciá niechcący trafił, tak, że zaraz umarło, y tak umarłe z strachem, boleścią y żalostí oboie, do grobu Błogosławionego Oycá ślubowali, y tak żywą córkę odnieśli. Roku 1491. dnia 2. Lipcá.

C V D VIII.

Także dziecię trzyletnie Ian, synaczek Marciná Pe-
trzyca, z Miastá Dobczyc, spadło z piętrá domu ie-
go, y umarło zaraz; ále gdy Rodzicy ślubowali z nim
nawiedzić grob Błogosławionego Oycá SZYMONA, y nie
mieszkać, gdy się już w onę drogę wybierali, ożyło
dziecię. A Rodzicy z radością dziękując Pánu Bogu, y
chwaląc go w Świątym jego, ślub swoy zaraz wypełni-
li. Roku 1493. dnia 6. Májá.

C V D IX.

Nad to dziecię trzyletnie, syn uczciwey Małgorzaty;
Wdowy z Krakowá, Mikołay imieniem, spadł z gor-
nych stopniow w domu iey, y umarł: á tak od poran-
ku do wieczorá martwy leżał. Mátká tedy ztąd będąc
smętná y bolesná, ślubila z nim grob nawiedzić Błogo-
sławionego Oycá SZYMONA, y wnet ożyło dziecię. Ro-
ku Páńskiego 1496. dnia 14. Sierpnia.

C V D X.

A Po dwu Niedzielách toż dziecię w niebytności
mátki swey wpadło w sadzawkę bliská, y utonawszy,
znowu umarło, y tak znowu żałosná mátká dostawiły
umarłego onego swego syná, ślubem go ofiarowála do
grobu Błogosławionego Oycá SZYMONA. Zaczym znowu
żywym go odniosła. Roku 1496. dnia 2. Wierześnia.

C V D XI.

Szlachetny Ian Łacki z Koszyc, powietrzem moro-
wym będąc żarzony, y morówkę mając, przywie-
ażony

dziony był do tego przez iednego powinnego Krewne-
go swego, áby ślubíł w tey niemocy nawiedzić grob
Błogosławionego Oycá SZYMONA, gdy ślubował, záraz
uzdrowiony był. A iednak ociągał się, y odwołczył
ślubu onego wypełnić, ázby lepiej ozdrowiał; áleć
záraz od Paná Bogá iest skarány ciężsko, y strážliwie,
bo dwiema morówkami był záraz zarážony, y od wiel-
kiej boleści zmysły utrácił. A co więkšza ciężkiami
pokulámi czártow przeklętych był trápiiony, y od zmy-
słow odziedzizy, był w takim záchwyceniu, że go siedm
czártow poimawizy do piekła prowadzili, á będąc iák-
by przed drzwiami piekła w wielkim trašunku y boleści.
Obáczyl rzecz niespodziana. A ono Błogosławioná Pán-
ná, Mátká Boží MARYA, ukázala mu się ze dwiema
Świętymi Mężámi, to iest, z Błogosławionym IANEM
KANTEM, y z Błogosławionym Oycem SZYMONEM, Li-
pnicysz rzeczonym, który był w ubierze y odzieniu
Bernárdyńskim. Aprzeto on poimány, krzyknał do
Nayświętšzey Panny, y prošząc tey pokornie, rzekł: O
Wpomožycielko nędznych, y Poćieszycielko smętnych,
wšpomoz y ratuy mnie nędznika w tym o to ućštku
moim. A oná rzekła: ležli chceš byđ ztąd wyba-
wion y wolen, idžže do Krakowá, á nawiedz grob tych
Błogosławionych, ktorých tu oto przy mnie widžisz. A
on záraz do nich poczał się modlić. Ci zášie dwá do
Nayświętšzey Panny, gdy się za nim modlili, czarći
oni, co go trzynáli, pušćili go. Ale ieden z nich tak do
niego rzekł: Kiedy by nie ta Pánná z tymi dwiema tu
pryžšła, koniecznie bytmv čię tu w tey przepašci pie-
kielney zanurzili ná wieki. Y za tym či wšzecie ono
zniknęło. A ten chorv, iák by się ze snu ocknawizy,
poczał się dobrze mieć, y nie miešzkájąc biežal siedm
mil

mil do Krakowa, y u grobów tych Błogosławionych Oyców ślub swój nabożnie wykonał, y wypełnił.

C V D XII.

Katarzyna, corka jednego mieszczanina z Stradomia nazwanego Czayka, siedm dni tak chorowała, że iey matka kilka razy świecę zapaloną w ręce na śmierć dawała. A skoro ją do grobu Błogosławionego Oycá SZYMONA ślubem obiecano, nazajutrz zdrową została. Roku 1482. dnia 6. Listopada.

C V D XIII.

Szlachetna Barbára Botarzynska rodząc, boleściami wielkimi była zdjęta, y śmierci bliska. Co bacząc jedna iey Krewna, zaleciła ją do grobu Błogosławionego Oycá SZYMONA, y zdrowo porodziła, ale nie żywe dziecko było. Na które też wiele ludzi patrząc, obiecali y to z wielkim nabożeństwem do tegoż grobu, y natchmiast ożyło, y ochrzczone jest.

C V D XIV.

Barbára Hynczyna, Mieszczka Poznańska, wielka boleścią serca nęcniona, o ktorey uleczeniu Medykowie zwąpiali, y tylko uż śmierci bliskiej czekali, gdy ją iey służebna dziewczka do grobu tegoż Błogosławionego Oycá SZYMONA zaleciła, do zdrowia przywrocona została, y zawiesiła u grobu onegoż figurę mieczaną na znak wziętego zdrowia. Bogu na chwałę.

C V D XV.

Szlachetney, co ká Katarzyny Baranowskiej, mowę utraciła, a gdy ślub uczyniła do grobu Oycá Błogo-

ślávionego SZYMONA, mowa iest icy przywrocona.
Dzięká Pánu Bogu.

C V D XVI.

TAkże czci godny Kapłan, Xiadz Ian z Proszowie, wzrok był utrácił, ále zá láská Bozá, gdy ślub do grobu Oycá SZYMONA uczynił, wzrok mu iest przywrocony.

C V D XVII.

DO tego. Ian z Przedmieścia Krákovskiego, z choroby wielkíey oćiemniał. Lecz po ślubie uczynionym do grobu Błogosłávionego Oycá SZYMONA, uinął, á wnetże ocknávšy się przeyzrzał.

C V D XVIII.

WAwrzyniec Pilchowski, gdy już konał, uczyniono zan ślub nawiedzić Błogosłávionego Oycá SZYMONA u Bernárdynów, y záraz ozdrowiał, y ślub sam wykonał. Roku 1515. dnia 10. Lipcá.

C V D XIX.

TOmálz z Chorowki kónáiacy, od máрки swey był ślubem obiecány do Błogosłávionego Oycá SZYMONA, y do modlitew iego oddány; á skoro to uczyniłá, álić ozdrowiał, y porwávšy się z łóžká, ku Niebu ręce wyniósł, ná co ich wiele patrzáło, y ślub mácierzynski wykonał, błogosłávíac Pána Boga w Błogosłávionym SZYMONIE.

C V D

C V D XX.

V Czciwa Páni Dorotá, y u wlytykich dobrego mniemania y sławy, gdy w połogu boleścią wnetrzną była ściśniona, y nadzieię porodzenia prawie utraciła, skoro się obiecała y ślubiła nawiedzić grob Błogosławionego Oycá SZYMONA, tak záraz za modlitwa iego, Pan Bog iey nadzieię przywrócił, y Mátká została, á została z nią, onego szczęśliwego Potomká u nog Błogosławionego Oycá SZYMONA położyła, z wielkim nabożeństwem y pokorą, y zbudowaniem gminu ludu, który ná to pátrzył Roku 1606.

CVDA NIEKTORE,

Zá przyczyna Błogosławionego SZYMONA z Lipnicy, Ludziom w rożnych utrapieniách, uciekaiacym się do iego pomocy, z łaski Boskiey wyświadczone, które przy inkwizycyey y formowaniu Processu ná Beátyfikacya y Kánonizacya pomienionego Świętego, pod przysięga zeznali, wiary godni ludzie, (przy cudách niżej specyfikowáných) przy obecności łásnie Wielmożnych Ich MM. XX. Kommissarzow ná tę inkwizycya wysadzonych, Roku Páńskiego 1641.

I Ego Mość Pan z Stárcy Stárski, Burgrábiá y Sędziá Krakowski, sam w osobie swoiey pod przysięga przy prezencyey Ich MM. XX. Kommissarzow zeznał temi słowy: Przed lat 20- to jest w Roku 1621. pod który czás powietrze morowe po całej prawie Pol zcze grał-
sowało,

sowało y Woyná z Turkiem trwała. Mieszkałem we Wsi nazwanej Gidle, w Archidiecezyey Gnieźnieńskiej, piętnaście mil od Krákowa, która Wieś trzymałem przez zaslaw, kędy od wielu lat jest Obraz Cudowny Panny Przenajświętżey pod strażą Wielebnych OO. Káznodzieyckiego Zakonu Dominika Swiętego. Pod czas latá Małżonka moia Anna Młodecka, Szláchcianka Polska, w Gidelskim Dworze moim przy pierwszym Potomstwie przez wiele dni morderuac się, y w wielkich boleściach leżac, zdelperowawszy o życiu, ná śmierć się dysponowała. W tym przyšły mi ná pámieć láski, ktorých w podobnych y innych okázyach ludzie w twoich ućiskách za przyczyna Błogosławionego SZYMONA z Lipnice doznawáia. Czym prędzey wypráwiłem do Krákowa, prosiac uniżenie Oyców Bernárdynów ná Stradomiu, áby mi powierzyli Płaszczá Błogosławionego SZYMONA, co za wielkimi prośbami otrzymałem, od Oyców pomienionych, który Płaszcz, mając w domu moim, przez ręce jednego Kápłana Zakonu Káznodzieyckiego ná moię Małżonkę już prawie ná połę umárta był włożony, Cudowna rzecz, nátychmiast owe bolesti ušły, y bez żadney trudności przy prezencyey wielu Szláchcianek, ná świat wydała Potomka. Zm dla powietrza ná ten czas w Krákowie grásluiącego, Płaszczá Błogosławionego SZYMONA prędko odwieść Oycóm Bernárdynom nie mogł; zadržymałem go w domu moim z uczciwością przez kilka Miešięcy. W tym, trafunkiem w drewnianych budynkach dworu mego, wielki się ogień pokazał czasu jednego, leć gdy już płomień owo miejsce ná którym Płaszcz był złożony, ogárnować poczał, iákoby go naywiększa woda zalał, zaraz ućichł, y szerzyć się przestał. Co iá naprzód láské Bo-

skiey

skiej, a potym przytomności tego Płaszcz Błogosławionego SZYMONA przypituję, y pod przysięga zeznać.

Jásnie Wielmożny I. M. X. Piotr Złotnicki Kánonik Sandomirski, Kustosz Koronny, w swojej osobie zeznał ná teyże Kommissyey: Doznałem wielkiej łáski Pána Boga moiego, za przyczyna Błogosławionego SZYMONA z Lipnice, w ciężkiej leżąc przez dwie Niedzieli málignie, już o moim życiu zdesperowali Medycey. Ale iák prędko przyniesiono Płaszcz Błogosławionego SZYMONA, tegoż prawie momentu oná máligna ustála, z podziwieniem wszytkich Doktorow, co pod sumnieniem zeznać.

I. M. X. Jan Bonikowski *Juris Utriusq; & Philosophia Doctór*, Dziekan y Pleban Miástecká Lipnice, sam w swojej osobie zeznał to pod przysięga mowiac: Słyszałem od Mátki moiey, która to często mawiała, y powtarzała; że kiedy mnie iészcze w żywocie swoim, nosiła, ustáwicznie sobie y mnie modlitwom y protekcyey Błogosławionego SZYMONA oddawała, iákoż wielkiej pomocy iego doznała przy porodzeniu, w Roku 1576. powiádając: że przez ten widziała Zakonnika w oszuceniu Bereárdynskim, który mnie z rąk Mácierzyńskich wzięwszy, ná rękách swoich piástował, dla czego zaráz w dziecínstwie wiedła mnie do tego, ábym miał osobliwe do Błogosławionego SZYMONA nabożeństwo. Y gdy m się do Rzymu wypráwiał, Młzy Świętey u Grobu iego ná Strádomiu (za namową Mátki moiey) wysłuchałem, iákoż wierząc że za przyczyna iego, z wielu niebezpieczeństw y chorob w podroży, wybáwiony zostałem, y w dobrym zdrowiu, do Oyczyzny powróciłem się.

Tenże

Tenże pomieniony Prałat, zeznał y to, że często w Miasteczku Lipnicy, ná tym mieyscu, ná którym się Błogosławiony SZYMON urodził, pod czas ciemney nocy wielką światłość widują ludzie, y on sam z swemi domowemi widował.

Tenże Prałat zeznał, że Małżonka Janá Stawinockiego, (już to temu jest pułtorá Roku,) w ciężkiej chorobie y zaraźliwej, to jest w łóżnicy, leżac przez czas nie mały, widziała Błogosławionego SZYMONA, który iej rozkazał, aby ná tym mieyscu, na którym się Błogosławiony SZYMON narodził, studnią wykopać kazała. Ocknawszy się rozkazanie uczyniła, studnią wykopać kazała, y z oney choroby uwolnioną została. W której chorobie, Małżonek iej, y kilkoró czeladzi, z tym się pożegnáli światem, com ia z iej ułt słyszał, iáko to y wizytkim pobliskim wiadomo.

Tenże Prałat zeznał, że w Roku 1634. przed lat siedmiá, przed wieczorem iednego dnia w Miasteczku Lipnicy, wielki się ogień pokazał, że niepodobna było bronić. A gdy wizyley z płaczem około ognia chodząc, nabożnie wołáli: Święty SZYMONIE modl się za námi, Święty SZYMONIE ratuy nas. Bez wielkley izkody zaraz się ogień tłumić y gasnąć poczał. Nazáutrz ludzie do Miásta Lipnice przychodząc, z pobliskiey Wsi (do moiey Páráfey należacey,) głosili to przed wsiętkiemí, y mnie samemu powiádali, że widzieli pod czas tego ognia nad Miástem ná powietrzu Błogosławionego SZYMONA, który płaszczem swoim gasił on pożar y tłumil.

Grzegorz Pytko Mieszczanin y Radzía Lipnicki, sam swojá osobą zeznał pod przysięgá, mowiac: że gły żoná moja przed lat siedmiá zarażona łóżnicá, ciężko choro-

chorowała, syn moy siedmnaście lat mający, na ten czas pilnował chorey, iako Mátki, który z wrodzoney przeciwnko Mátce miłości, modlił się za nią do Błogosławionego SZYMONA, aby ją uzdrowił, obiecuiąc mu, za tę łaskę, grob iego z uzdrowioną Mátką nawiedzić. Przyszłej nocy widział Błogosławionego SZYMONA chodzącego po Izbie, który wzięwszy za rękę Mátkę, doskonale ją uzdrowił, tak dalece, że nazajutrz takich sił nabyła, że się pieszo y z Synem (według obietnicy Synowskiej) do grobu Błogosławionego SZYMONA puściła, y śluby Synowskie wykonała.

Mielczanin ieden na Stradomiu, wádzac się z żoną swoją, a nie mogąc iey swąrem swoim zwyciężyć, rozgniewany, porwawszy dzbaną, rzucił na nią umknęła ona głowy, alć trąfankiem coreczkę swoją málęńką uderzył, tak mocno, że zaraz martwą pádła na ziemię. Co widząc żalofny Oćiec, zálawszy się łzami, na swoje nárzekał nieszczęście: w Bogu iednak y w przyczynie Błogosławionego SZYMONA pokládając nádzieję, z żoną swoją onę umárłą coreczkę do grobu Błogosławionego SZYMONA zániosł, kędy czyniac modły nabożne, obacza, aż się ona dziećciną podnosi, y uśmiecha, doskonale zdrową zostawizy. Na co wiele ludzi patrząc, dzięki Bogu Wzzechmogącemu y iego Wyznawcy Błogosławionemu SZYMONOWI, któremu Bog dał moc takowa oddawali.

I. M. P. Jędrzey *Petricovim*, I. U. D. *Consul & Civis Cracoviensis*, iure jurando przy prezencyey Ich MM. XX. Kommissarzow, wyznał, że w Roku tysiącnym sześćsetnym dziewiatym, w dzień S. MARYEY MAGDALENY, wielkiej łaski Boskiej za przyczyną Błogosławionego SZYMONA doznał. W ciężkiej bowiem málignie leżąc,

gdy mię już Panów Doktorów nie mogły salwować recepty, y lekárskie medyamentá, y już żadney o l ludzi nie było do przedłużenia żywotá nadzieie; Ulałem się do przyczyny Błogosławionego SZYMONA z Lipnice, za periwázją Małzonki moiey, posłałem do Oyców Bernardynów ná Stradom, prosząc, aby mi Płaszcz Błogosławionego SZYMONA przysłali, co otrzymawszy, z wielką wiarą, y stałą nadzieią, tenże Płaszcz przytulaiąc do siebie, wielką uczulem w moiey chorobie folgę, y potym zasnawszy, już więcey żadney ná cielemoim nie czulem boleści, z wdzięczniąc tę łaskę Bogu Wszechmogącemu, y słuźcie iego Błogosławionemu SZYMONOWI, w pięć dni niałem Miśa Świętą u grobu iego, wyśpowiadawszy się grzechow moich, y Przenajświętższą Kommunią przyjąwszy, tabliczkę srebrną za *Votum* oddałem.

Mikołaja Tkaczá z Tarnowá, we dwu leciech coreczką, według dziecinnego z wyczáiu, czolgała się przy gościńcu po ziemi, álić z dopuszczenia Boskiego, iádac człowiek trzemá koniami, á máiąc ná woźie trzy beczki piwá, nie postrzegł onego dziecienia, wozem go przez sztykę przejechał, tak, iż nápoły umárlo, ledwo co odetchnąć mogła dziecína. Tráfunkiem nádeszło dwuch Bráci Zakonu FRANCISZKA Świętego, jeden z nich był Brát Beadykt, nabożny wielce do Błogosławionego SZYMONA, pátrząc ná wielki żal y lament rodziców oney dzieciny, y inszych ludzi, ktorzy ná on stráśliwy pátrzyli przypadek, z politowania rádził rodzicom, aby onę twoię coreczkę w protekcyá Błogosławionemu SZYMONOWI oddáli, y sam się za nie modlił. Cudowná rzecz, dziecína owá o ktorey żywciu już wszelka ludzka zdesperowała nadzieia, po onym ślubie ożyła, y do wieczorá

czorą tegoż dnia doskonale ozdrowiała, za co Panu Bogu dzięki, y iego Świętemu, tegoż dziecięcią Ko-dzicy oddali.

Mátheus z Grzegorz Stolarz Synaczek Mieszcza-nin Stradomskiego, tylko się na świat z żywota ma-cierzyńskiego pokazał y okrzcony został, niewymownie z oczu iego krew iako z krynie wodą przez długi czas nieustannie płynęła, żadney nie było życia nadzieie, y tak wszyscy na to patrzący mówili: że luboby to dzie-cię żyło, widziećby iednak żadnym sposobem nie mo-gło. Atoli za inspiracya Boga Wszemogącego strapieni Rodzicy, z pokora upadły na swoje kolana Ma-jeſtat iego błagali, obiecuiac go do grobu Błogosławio-nego SZYMONA zanieść, ieżeli by im Bog za iego zasłu-gami owo dziecię przyprowadził do zdrowia, natych-miaſt, iak prędko ślub uczynili, krew płynąć przestała, y trzeciego dnia ono dziecię dobrze widzieć poczęło, y doskonale ozdrowiało, za które dobrodziejstwo, niechcąc się Panu B o g u niewdzięcznikami pokazać, ślub ſwoy u grobu Błogosławionego SZYMONA nabożnie wykonali.

Jan we trzech leciech, Synaczek Marcin Pieká-rz z Dobczyc, postrzegłszy na domu Rodziców swo-ich wspiąta drabinę, bez wiadomości Rodziców po niey się wspinał, z ktorey spadłszy na ziemię, na śmierć się zabił, przychodzi z łamentem Rodzicy, widzą że za-dnego znaku Synaczek nie pokazuje życia, twarz bo-wiem iego iako trupą izżerniała, żadnym członkiem nie władał, a tak przez cztery godziny leżąc, żałośni Rodzicy o pogrzebie iego myśleli. W tym przychodzi iedna pobożna Matrona, która patrząc na tak żałośny łamśiadow swoich przypadek, a chcąc ich pocieszyć.

táká im rádě dala: Nie tracćie w Bogu nádziecie, y w Błogosławionym SZYMONIE z Lipnice, u którego Grobu tak wiele chorych zdrowie, y umarli życie otrzymują, y wy wáżego synazka w iego opiekę oddayćie, á ja mam w Bogu nádziecie że ożyje. Podziwienią wielkiego rzecz godna: że ow Synaczek nád spodziewanie ludzkie zaraz ożył: y doskonale zdrowym został, ná co wiele ludzi pátrząc wielbili Boga, y dzięki Błogosławionemu SZYMONOWI zá tak wielkie dobrodźciestwo oddawali.

Stánisław z Niepołomic, służac wojnę, ná wszelką rozpustił się swywola, (táko to bywa pospoluá żołnierzom,) nie czekáiąc ordynánsu, nie ogládáiąc się ná nędzę y mizeryá ludzká, w ciągnieniu wielkie opresysie ubogim ludziom czynił, ná stánowiskach gwałtami y pijaństwy się bawił, przyechawszy jednego czasu do Kráková, ná Stradomiu stánął, w domu Jana Szybkiego, Boską przerażony bojáźnią, siedzac u stołu poczał sobie przypomináć wielkie Máiestatu Boskiego obrázy, ktore w klar wšytkim z sobą siedzącym opowiadał, mowiąc: Wielce się lękam sádown y kary Boga moiego, za moje ciężkie nieprawości; ále y wielką łaskę Boska nad sobą uznaię, że mię Bog już od wielu lat do piekła nie posłał, ná ktore tak wiele razy zasłużyłem. Zyczyłbym sobie tego, áby mnie tu Stworca moy ná świecie wskazytelnym żywocie chłostał, y według woli swoiey przenáświetszey karał, miałbym to sobie zá osobliwy znak miłosierdzia iego, że nřnie tu roznemi dotykájąc ućiszkami, ná wieki karać mię nie będzie. Tylko to wymowił, czyni Pan Bog zá dosyć woli y intenciey iego, dopuszcza ná niego niemowę, że ięzykiem swoim włádnac ani jedney tyllaby wymo-

wić

wieć nie mogli. Na co patrząc przytomni ludzie, wielce był, żałosni z przypadku takiego. Był tam przytomny na ten czas z obozu Kapellan, imieniem Ian, pobożny Kapłan podeszłego wieku, który onemu niemiemu znakami znać dawał, aby się do grobu Błogosławionego SZYMONA oddał, jeżeliby chciał, aby mu Pan Bog mowę przywrócił. Iakoż y sam tenże Kapłan uczynił *votum*, że miał nazajutrz u grobu tegoż Wyznawce Pańskiego Msza S. odprawić. Co gdy uczynił, pod czas Mszy S. on niemy przemówił, najpierwsze z ust swoich wypuszczając słowa: IEZUS, MARYA, S. SZYMONIE, &c. y tak zdrowy zupełnie odszedł do swojej gośpody, mówiąc, y chwalać Paná Boga.

Krzysztof we trzech leciech, syn I. Mł. Pána Iana Mościńskiego, Dziedzic na Łazanach, przypaokiem, niefortunnym wpadł w Rzekę głęboką, y utonął; na co patrząc brat jego florizy, płakać serdecznie począł, na który płacz wypadli ze dworu Rodzicy, zrozumia-
wizy co się stało. Żalostny Oćec wlokoczywszy w Rzekę, umarłego na brzeg wyciągnął synaczká, żadney życia nie było nadzieie. Wspomniała sobie I. M. Páni Mościńska na cudá y łaski, które Pan Bog za przyczyną Błogosławionego SZYMONA zwykł czynić, do Grobu go z wieką nadzieią Błogosławionego SZYMONA ofiarowała, obiecując grob tego bosemi nogami, nie nie idząc ani pisać, z ożyłym synaczkem nawiedzić. Po tym słabie wziął Oćec na ręce swoje umarłego synaczká, którego przytulając do siebie ledwo nie krwawemi kraplał łzami, Błogosławionego SZYMONA na pomoc wzywając. Dziećce owo umarłe ruszać się, y wodę z siebie wypuszczając poczęło; na co patrząc Rodzicy, nieco uweseleni tym, z większym nabożeństwem Błog. SZYMONOWI
onego

40 *Cudá niektore B. Oycá Szymoná z Lipnice.*

onogo oddawali w protekcia potomka. Tegoż momentu owá dzieciná iakoby się ze snu porwawszy płakać, y iakoby czym przestraszona, Oycá piastuiącego siebie rączkami obłapiąc poczęła. Za które dobrodźciwstwo z owym synaczkim Rodzicy do Krákowa przyszedzsy, Pánu Bogu dzięki, y Błogosł. SZYMONOWI u grobu oddáli. Cud ten przed wszytkimi ludźmi głosząc przed Oycem Michálem Bal nazwanym, ná ten czas Commissárzem Generálskim, y przed inszemi Oycami w Klasztorze OO. Bernardynow zeznali pod przysięgą.

Iest wiele inszych Cudow, w rózných Autorách notowanych, które Bog Wszechmogący, przez zasługi y za przyczyną Błogosław. SZYMONA ludziom świadczyć raczy, których się tu dla przedłużenia nie kładzie. Iednak wiadomo całemu miastu Stołecznemu Krákowowi, y pobliskim obywatelom, iako woda z Studnie, która Błogosławiony SZYMON swoiemi rękami wybrał, nadprzyrodzonym sposobem wiele się chorych leczy, y już prawie umierający, pośileni tąż wodą do zdrowia przychodzą.

Iest wiele y takich, którzy w ciężkich boleściach, w ludzkich zdesperowawszy medikamentách, iedyną w Bogu, y w Błogosław. SZYMONIE pokłádając nadzieję, płaczącem iego dotknięci, do zdrowia przychodzą, dzięki Bogu Wszechmogacemu, który iest cudowny
w Świętych swoich, oddając.

PRZY-

PRZYDATEK.

*Nie tylko ten Conwent OO. Bernárdynow ná Stradomiu zaſzczyczą ſię iáko iákim drogim kleynotem Błog. SZYMONEM, ale teſz y wiela inſzych ſwoiego Zakonu Oycom y Braći, ktorzy żyjac w ſkażytełnym cie-
le, żywot ſwiątobliwy, y doſkonaty prowadzac, cudámi y rozlicznemi taſkámi Boſkreimi ſtynęli. Z wielu in-
ſzych o tych tu nieco námieniam, o ktorych ták Kro-
niki Konwenckie, iáko teſz y roźni Autorowie ſwiád-
cza, oſobliwie ſa opiſáne żywoty ich w Kſiaſzcze, kto-
ry Tytuł ieſt taki: Fortecá Duchowná Kroleſtwa
Polskiego z Żywotow Świętych Pátronow Koro-
ny Polskiej; z ktorych iedni żyli w tym Zakonie,
wraz z Błogoſław. SZYMONEM, y ieden z drugiego
dobry przyktád biorac, do doſkonatoſci ſię zachę-
cáli, inni żyli po iego ſmierci.*

I. Roku 1441. dnia 17. Czerwca, żywota ſmier-
telnego dokończył Brát Bernárd, który żyjac w wiel-
kiej ſwiątobliwoſci, cudámi był od Boga wſławiony,
pochowany u Braći ſwoiej ná Stradomiu.

II. Roku 1453. dnia 5. Sierpniá, umarł Brát Alexy
Láiczek, ten żyjac w Zakonie ſwiętym przez wiele
lat, oſtry żywot prowadził, w pokorze, w poſłuſzeń-
ſtwie wiele ſię kochał, cokolwiek mu od modlitwy
czaſu ſtawáło, ná ręczney go pracy trawił, tamże ná
Stradomiu pochowany.

III. Roku 1460. dnia 5. Styczn. Poſzedł po wiekuiſtá

(jako wierny sługa) do Pána swiego nagrodę, y ná Stradomiu u OO. Bernardynow pochowany Brát Filip, Kapłan wielce pobożny, który przed wstąpieniem do Zakonu S. był Nauk wyzwolonych, y Filozoficy Magistrem w Przesławney Akademicy Krákovskiej, do Zakonu wstąpiwszy wżelakiey doskonałości był Praceptorem, ubóstwá Chrystusowego żarliwym zelantem, będąc w tymże Konwencie ná Stradomiu Przełożonym, niewymowná Bráći swoiey miłość pokazywał, pomniąc; ná to że Zbáwiciel światá Chrystus, między inżemi cnotámi, y cheroicznemi aktámi, naywięccy zobopólná miłość zalecał Apostołom swoim, mówiąc do nich: To wam roskázuie, ábyście się wzájemnie kocháli.

IV. Roku 1474. dnia 6. Czerwca, do wiekuiſtey przeniosł się chwały Brát Gábryel, y táńże ná Stradomiu pochowany. Rodził się w Mieście Sączu Nowym; był to Kapłan wielce pobożny, posłuszny, czystość Anielską chowájący. Wielce ciało swoje trudził, káżdonocnemi disciplinámi, włoſiennicá, postem, y inżemi mortifikáciámi, ciało swoje podbiáiac duchowi.

V Tegoż Roku dnia 9. Grudniá, Brát Władysław ſwiątobliwy Kapłan, który się rodził w Węgrzech, tu do Polskiej przyszedłszy do Zakonu Bráći mnieyszych Obserwantow, y w nim żywot przykádny, y ſwiątobliwy prowadził, táńże pochowany.

VI. Roku 1480. dnia 15. Czerwca, przeniosł się ná inſzy żywot Brát Stánisław z Chobrzá, w Krákowic ná Strádomiu, kędy od Bráći uczciwie pochowany; Ten niżeli do Zakonu FRANCISZKA S. wstąpił; był Professorem w Akademicy Krákovskiej, potym pogardził marnościami światá tego, żywot doskonały w czystości, y pokorze, y ciała umartwieniu prowadził.

VII. Roku 1484. z tego padolu płaczu przeniosł się do Oyczyszy Niebieskiej dnia 4. Máia wielki Sługa Boski, Błogosł. Antoni, który się urodził w Mieście Radomsko nazwanym, z uczciwych y świątobliwością Chrześcijańską Szlachetnych Rodziców; zaraz z dzieciństwa do Szkoły dany, prędko pochoy w Naukach y Nabożeństwie zabierał, strzegąc się wszelakich igrzysk dziecinnych, potym do Przesławney Akademiei Krakowskiej na nauki dany. Wprzód *primá*, potym *secundá Laureá* udarowanym od teyże Akademiei Krakowskiej został, y lubo mu przyrodzone *talenta*, nabytá mądrość, wielkie obiecowaná promocie y dignitářstwu. On iednak pamiętając na słowa Zbawiciela Pána, który mówi: *Qui non renunciat omnibus qua possidet, non potest meus esse Discipulus.* (Luc. 14.) A do tego uważał sobie, że wszystkie godności, Prelatury, y do nich należyte prowentá y dochody, z nich nic z sobą żaden na tam ten świat człowiek nie weźmie. Pogardził wszystkim cokolwiek miał, albo mieć mógł na świecie, obrał sobie żywot Apostolski w Zakonie Seráficznego Oycá FRANCISZKA Świętego u Oyców Bernardynów na Stradomiu, do których Oyców przyszedłszy z wielkim áffektem, o Hábit święty prosił, który przyjąwszy, zaraz w Nowiciacie przysłęcy świątobliwości znaki pokazywał po sobie. Po Roku obowiązawszy się Zakonnemi ślubami, wszelkim się starał sposobem, áby przeciwko Regule, y Ustawom Zakonnym nic nie czynił, żywot ostry y świątobliwy prowadził. Po śmierci pochowany tamże na Stradomiu z uczciwością od Bráci swoich.

Máia do tego Sługi Bożego Nabożeństwo osobliwe ziamkowie jego w Radomsku, y wiele łask w swoich ućiskách zá jego przyczyną od Boga Wszechmogącego

gacego doznania u jego Obrázu, w Kościele Farnym. Jest tegoż Błogosławionego Antoniego Obraz na Stradomiu w Kościele BERNARDYNA S. na Filarze przy Ołtarzu BERNARDYNA Świętego, z tym podpisem:

Servus DEI, ANTONIVS *de Radomsko*, hic requiescit. Obijt A. D. 1484. qui in Patria sua ad Imaginem suam multas gratias hominibus præstat.

Po Polsku tak się tłumacza te słowa:

Sługa Boży, ANTONI *z Radomská*, tu odpoczywá. Vmarł Roku Pańskiego 1484. który w Oyczyźnie swoiey, u Obrázu swojego wiele łask ludziom wyświadcza.

Jest o tym Błogosławionym Antonim tradycja od starych tegoż Zakonu Bernardyńskiego Oycow, że się jednemu z nich pokazawszy, powiedział: że na ten czas, kiedy Krolestwo Polskie naybardziej od nieprzyaciół uciśnione będzie, na ten czas kości moje Bog Wszechmogący na pocieche Polakom obławi. Iakoż po zburzonym Kościele, w Roku 1655. od Szwedow, niepodobna wiedzieć, kedy jego święte kości odpoczywáia, chyba że ie tam Bog Wszechmogący odkryje, y pokaże.

VIII. Roku 1489. Brat *Leonardus* z tym się pożegnał światem w Krakowie na Strádomiu Bernárdyn, y tamże pochowany u swoich Bráci; który także przed wstąpieniem do Zakonu Świętego był Magistrem w Przestawney Akadémiey Krakowskiey. W Zakonie żył w wielkiey wstrzemięźliwości, y obserwanciey Reguły.

IX. Roku 1522. umarł Ociec Mikołay Sokolnicki, w Krakowie na Strádomiu, kędy pochowany od Bráci. Świadczy o nim Procels formowany na beatyfikacya y Kanonizacya Błogosławionego SZYMONA z Lipnicy, że był Kaznodzieją żarliwym, do PANNY PRZENAJŚWIĘTSZEY, y do Błogosławioney Mátki Iey ANNY S. wielce był nabożnym, na Kazaniach swoich Auditora ich do tego, aby sobie ANNĘ Świętą za osobliwizá Patronkę, osobliwie w godzinę śmierci obierali, y iey się protekcye w swoich modlitwach oddawali: tak skuteczna była iego perswasia, że w każdy Wtorek wiele się ludzi na Mszą Świętą śpiewaną do Káplice ANNY S. u OO. Bernárdynow na Strádomiu schodziło, zawdzięczyła mu ANNA Świętá ten przeciwko sobie áffekt, kiedy nie w inšzy dzień, ale Wtorkowy duszá iego z śmiertelnego ciała po wiekuišta poszła nádgrodę do Páná, w który dzień Wtorkowy przypadło iedenáście tysięcy dziewic. Wiele się ludzi z Krakowá na iego Pogrzeb zeszło, rzewliwie płacząc Kaznodzieie swojego, ktorego wielce radzi Kazania słucháli, y za Świętego go mieli. Ten pułł Zywoť y Cudá Błogosławionego SZYMONA z Lipnicy.

X. Ro-

X. Roku 1543. dnia 23. Stycznia, przeniosł się z wygnania do Ojczyzny Andrzej Rey, z Szlachetnych Rodziców zrodzony, który będąc Kanonikiem Katedrałnym Krakowskim, cokolwiek mógł mieć dochodów, na ubogie chętnie rozdawał, w cnotach się rozlicznych ćwiczył, osobliwy miał dar Nabożeństwa, zawsze się z płaczem modlił. Ten uważając obłudę, y niestateczność honorów, y godności światowych, resignował Kanonia, obrał sobie żywot u świętą wzgardzony w Zakonie FRANCISZKA Świętego u Oyców Bernardynów na Strádomiu, aby tam mógł (oddalonym będąc od wszelkich przeszkód do służby Boskiej) szczerze Pánu IEZUSOWI Zbawicielowi swojemu służyć. O żadnych świętą tego zabawach y marnościach nie myśląc, przyjęty do Zakonu był przykładem inšzey Bráci światobliwego żywotą, cierpliwość, czystość, y pokorę kochał. Na którego światobliwość ludzie w świecie się kochający patrząc, światowemi marnościami gardzili, y Zakonny sobie żywot po różnych obierali Kłasztorách. Po śmierci pochowany na Strádomiu u Oyców Bernardynów.



MODLI

MODLITWA

Starodawná do Błogosławionego
SZYMONA z Lipnice,
 Ktorá od stulat przy Grobie iego ná
 Táblicy iest drukowána.

O *Nowá Swiátłóśći Polská,
 A iásná Gwiazdo Krákovská,
 Goracy Stugo **MARYEY**,
 Czystóść znaczącey liliey,
 Kwitnacá Roża czystóści,
 Wielkiey zámśe pokornóści,
 Szczęśliwy Oycze **SZYMONIE**,
 V Bernárdynow w Zakonie,
 Day nam twoie wspomózenie
 Łáski Boskiey dostápienie.*

Ÿ. Modl się zá námi Błogosławiony Oycze
SZYMONIE,

B. Abyśmy się stáli godnymi obietnic Pána
 Chrystusowych.

MODLITWA.

R Acz nam dáć Wszechmogacy á miłósierny
 Pánie **BOZE** náłz, áby Błogosł. Oycá **SZY-**
MONA záslugi nam pożyteczne były, á nas go-
 dnymi

dnymi łaski twej uczyniły, w ktorey my grzeszni umocnieni będąc w liczbie wybranych twoich, w Krolestwie Niebieskim policzeni byli. Przez Panną naszego IEZUSA Chrystusa, który z tobą y z Duchem Świętym żyje y kroluie ná wieki wieków. Amen.

Modlitwa Drugá.

SZczęśliwyś ty Błogosławiony Oycze SZYMONIE, y náder szczęśliwy, któryś iuż tey śmiertelności náwalności przeszedł, y przebiłeś się do wiekuištey szczęśliwości portu. Iużes beśpieczeń, y wiecznie spokojny, záwsze wesóły w wieczney szczęśliwości, kędy po wšzytkę wieczność *neque luctus, clamor, ac dolor erunt ultra*. Prosimy cię przez miłość twoię, która upewniłeś się iuż łam o sobie. Staráy się też o nas, beśpieczeń ieśteś o twoiey nieodmienności, radości, y chwale wieczney, miéy też piecza y staranie o nášzey rozliczney nędzy. Przez miłość onego cię prosimy, który cię tak Błogosławionym uczynił, z którego śliczności y piękności iuż nátyczenie bierziesz, z którego nieśmiertelności stałeś się nieśmiertelnym: z którego przebłogosławionego widzenia záwsze się ráduiesz y weselisz: pamiętáy też uśtáwicznie ná nas mizernych, którzy się ieſzcze náwalnościami

mi burzliwemi tego mizernego żywotaá unošimy. Tyś brámá naypiękniefzáz y wyfoce wyniošlá, ráty y nas podłe śmieci y proch nisko leżacy. Podáy rękę o ozdobo Bráci Mnieyfzych: podnieś leżace, y poštaw ná nogách, ábyšmy wzmogli z choroby, y mocnemi ŃtaŃgli ná tey trudney wojnie. Przyczyn Ńię, y modl Ńię Ńtátecznie bez przeřtunku zá námi mizernemi, y náder niedbałymi grzeřznikámi, abyšmy przez twoie Ńwięte modlitwy, w twoie weřołe towarzystwo Niebieskie mogli byđź przyłaczeni: bo ináczey Ńámi tylko z Ńiebie zbáwieni byđź nie mořemy ułomni, y náder niedołęžni, ciáłem grubym obłóženi, w ktorým Ńię zaledwie iáki Ńzład cnoty znayduie, y pokazuię. Wřzákře iednák pod Chryřtułowým wyznaniem połóženi będac, okrętem drzewá Krzyžá S. pławimy Ńię, y pływniemy; zegluiac po tym morzu wielkim y Ńzerokim, w ktorým ieřt ták wiele robáćtwá, y gadřiny pokus rozmáitych, ře im liczby nie mářz, gdzie ieřt řwierz řrogi, wielki y máły, gdzie Ńię zařádžił ná nas Smok okrutny piekielny, záwřze gotow ná pořarćie nas, gdzie řa mieyřcá niebeřpieczne, ná ktorých iuř rozbieli okręty řwe, y w głębokoř wieczna Ńię ponurzeli, y potoneli, ktorzy w Wierze řwiętey zwařpieli, y drzewá Ńię Krzyžá řwiętego puřćili. Proř zá námi Páná Bo-
gá

gá nášzego, proś naytáskáwšy y naylitościwšy
 Oycze, proś y modl się Błogosławiony SZYMO-
 NIE, ábyśmy twoimi świętymi proźbami y zaslú-
 gami dźwignieni y wspomóżeni będąc, całym
 okrętem y towáry zaslúg y dobrych uczynkow
 przyłynęli do portu, y brzegu oyczyzny naszey
 do wieczney szczęśliwości, y beśpiecznego á usta-
 wicznego pokoiu, weselá rádości y błogosławień-
 stwá, y nigdy nieskończoney beśpieczności zbá-
 wienia wiecznego, którym iest sam Pan Bog nášz.
 Ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow, Amen.

P I E Ś Ń

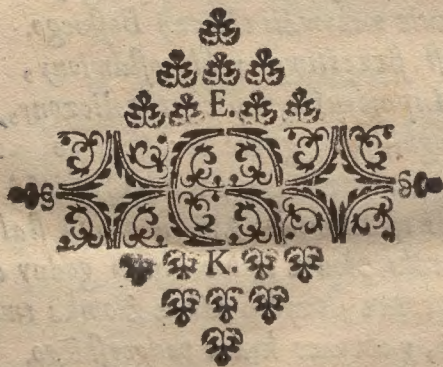
o Błogosławionym

SZYMONIE z Lipnice.

W itay prześwietne Świátło Kráiu Sarmáckiego,
 Obrono, y Forteco Krolestwa Polskiego,
 Bráći Mnicyŝych Kleyuócie, Krakowski Pátronie,
 Y Lipnice Ozdeho, ó Święty SZYMONIE.
 Błogosławiony Oycze, y Pátronie drogi,
 Ktoryś tu z námi żyiac był do Niebá drogi,
 Ścisley wodzem, cnot wzorem, iuz w gornym Syonie
 Rozkoŝnięś, błogóŝlaw Cney Polskiey Koronie.
 O práwy Náśladowco Pátryárchy swego,
 Wielkiego Fundatorá FRANCISZKA Świętego,
 Cny

Cny potomku w żywocie, y doskonałości,
 Cnot rozlicznych, y wszelkicy kśtatcie pobożności.
 Zarliwy Káznodzieio, któryś ognistemi
 Sercá w Bogu zapalał Kázaniámi twemi.
 Chwalco Boga goracy, y Bogá Rodzice,
 Slugo wierney przeczysley **MARYEY** Dziewice.
 Znácznieć to zawdzięczyła Niebieská Krolowá,
 Kiedyć się pokazała **Mátka IEZVSOWA**
 Ná tym padole płaczu, á teraz rádości
 W Niebie spólnie zażywáš, po wszytkie wieczności.
 Pomniy o żiomkách twoich, ó **Pátronie** ztóry,
 Abyśmy podeptámśy świátowe pieśczoty
 Torem posli twoiego życia **Anielskiego**,
 A wiecznie zażywáli obliczá **Boskiego**.
 O iakoś iest szczęśliwy y błogostawiony,
 Wielki **Lipnicyuś**ie w poczet policzony,
Seráfinow ognistych, gdzie **Seráfickiego**
 Oycá poczet rozliczny **FRANCISZKA** Świętego.
 Szczęśliwóś ty **Lipni^{co}ś**, żeś się godna stała,
 Ktordś taki płód z siebie Niebá godny dáta,
 Słusnie się teraz szczyćiś iák z żiomką twoiego
Pátroná, y obrońce kráiu podgórskiego.
 W insbie ci **Krákowie**, iżeś obdárzony,
 Skarbem takim od Boga, pewnyś iest obrony,
 On twym murem, armátą, On obrona twoia,
SZYMON Błogostawiony, załona y zbroia.

52 Pieśń o Błog. Szymonie z Lipnice.
Ty któryś z námi spólnie żyiac, szczęśliwego
Portu dopłynął z światá morzá burzliwego,
Miey opiekę o Bráći ieście zegluiacey,
Pátronie dáy rátunek, do portu płynacey.
Prosiemy Cię pokornie, ziednay tey Koronie
Polskiey u Bogá pokoy, ó Wielki Pátronie,
Odproś głód, mor, y wojnę, broń od wśsego złego,
A przy śmierci ziednay nam Bogá łaskawego.
Amen.



13439
Kean

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024818

